dziś SPORTOWY24

● **W Mediolanie i Cortinie D'Ampezzo** rozpoczęły się XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie **str. 15** ● **Wojciech Fortuna** liczy na Kacpra Tomasiaka **str. 16 Piłka nożna.** Lewandowski wrócił do strzelania **str. 14**

GŁOS POMORZA
DZIENNIK POMORZA

Poniedziałek 9.02.2026
Nr 32 (5790)
Nakład: 4.640 egz.
www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk. Rozpoczął się proces oskarżonych w sprawie brutalnego zabójstwa 60-latka **str. 3**

Słupsk. Miasto zapowiada modernizację i doświetlenie „zebr" **str. 4**

Kraj. 10 lat za bójkę z użyciem młotka **str. 5**

Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570

REGION
Samba de Mielno, czyli Międzynarodowy Zlot Morsów **str. 2**

FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

Kraj. Ambasador kontra marszałek, czyli dyplomatyczna zawierucha **str. 7**

Świat. Koniec wojny w czerwcu? USA wyznaczyły Rosji i Ukrainie datę **str. 8**

REGION NIEDOBORY I REKORDOWE CENY PELLETU

Miał być tani, a jest „luksusowy"

Patryk Czerwiński
Region

W regionie słupskim występują trudności z zakupem pelletu. Czytelnicy zgłaszają, że opał ten jest praktycznie niedostępny, a w punktach sprzedaży obowiązują zapisy na marzec. Jak informują lokalni sprzedawcy, przyczyną jest gwałtowny wzrost popytu w środku zimy, spotęgowany przez falę mrozów.

– Mam piec na pellet i od ponad dwóch tygodni nie mogę kupić tego opału. Nie ma go nigdzie: ani u producentów, ani w składach opału, ani w marketach budowlanych – skarżył się nasz Czytelnik, który poinformował nas o tym problemie. – Obdzwoniłem punkty w promieniu stu kilometrów od Słupska i nic. Pelletu nie ma nawet na Allegro, a tam zawsze była szeroka oferta. To znaczy oferty tam wiszą, ale termin dostawy to kilka tygodni – dodał.

Pellet to ekologiczne, sprasowane biopaliwo stałe w formie granulatu, produkowane głównie z odpadów drzewnych, takich jak trociny czy wióry. Ma przede wszystkim zastosowanie do ogrzewania domów i budynków, ale służy również jako paliwo do grilli czy ściółka dla zwierząt. Obecnie – w środku zimy – pellet jest poszukiwany przede wszystkim do ogrzewania.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Szczecinku poinformowała, że niedobór pelletu nie wynika z problemów z dostępnością drewna. Wręcz przeciwnie – leśnicy informują, że jest nadwyżka surowca. Natomiast firma FACTUM, zajmująca się handlem opałem, wyjaśnia na swojej stronie internetowej, że nagła potrzeba uzupełnienia zapasów pelletu może w ciągu kilku dni wyczerpać magazyny.

– Największy popyt na pellet przypada na środek zimy. Jeśli do tego dochodzi fala chłodu, tak jak to ma miejsce obecnie, część użytkowników, którzy jechali „na styk", musi pilnie uzupełnić zapasy. Taki skok popytu potrafi w kilka dni „wyczyścić" stany magazynowe lokalnych składów, szczególnie jeśli sprzedają głównie pellet workowany – informuje FACTUM.

Do sytuacji na rynku pelletu odniósł się kilka dni temu Miłosz Motyka, minister energii, który stwierdził, że gdyby Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów zauważył zaburzenia, to wtedy w przyszłości, wspólnie z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych (RARS), będzie podejmowana odpowiednia interwencja.

– Rząd nie reglamentuje cen pelletu. Mamy rynek, który dzisiaj, jak widać, wymaga działania Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów – powiedział na konferencji w Sejmie Miłosz Motyka, cytowany przez PAP Biznes. ©℗

więcej na str. 4

REKLAMA 0211449074

OPERACJE BARKU

! ból barku trwający dłużej niż 3 miesiące
! bóle głównie nocne i podczas wysiłku, ograniczenie ruchomości
! brak poprawy po rehabilitacji i lekach przeciwbólowych oraz blokadach
! uszkodzenia stwierdzane w badaniu USG i MR

www.szpitalsalus.pl

kwalifikacje, tel. 59 848 90 68 Szpital SALUS®

eprasa.pl bfe17910bf

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 9.02.2026

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Na rynku pojawił się nowy agresywny gracz. To konkurencja dla Żabki
- Stopa bezrobocia w grudniu 2025 osiągnęła poziom nie notowany od lat

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński **94 340 11 14**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Samba de Mielno

Pogoda była daleka od ideału, było szaro, ziemia i piasek skute lodem. Ale atmosfera podczas 23. edycji Międzynarodowego Zlotu Morsów w Mielnie była gorąca. jak jej hasło „Samba de Mielno".

Właśnie zakończył się 23. Międzynarodowy Zlot Morsów. To był wyjątkowy długi (morsy zjechały do Mielna już w czwartek) weekend nad Bałtykiem.

W wydarzeniu udział brały tysiące zwolenników lodowatych kąpieli nie tylko z Polski oraz oczywiście publiczności, która z niedowierzaniem śledziła ich kąpiele, czy bicie rekordu zanurzenia w baliach wypełnionych lodem, albo przebywaniu pod śniegiem.

Organizatorzy, czyli Centrum Kultury w Mielnie, przygotowali dla uczestników mnóstwo atrakcji – prócz tych związanych typowo z morsowaniem i zimową aktywnością (w tym np. runmageddon czy bieg śniadaniowy), były śluby, wykłady, pokaz mody, Wielki Bal Morsów w gorących klimatach zgodnych z tematem przewodnim, czyli „Samba de Mielno".

Oczywiście najważniejszym punktem programu była wielka kąpiel, w której - zgodnie z oficjalnymi danymi - udział wzięło blisko 7 tysięcy amatorów lodowatej wody poprzedzona paradą.

FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

eprasa.pl bfe17910bf

Rozpoczął się proces dwóch oskarżonych w sprawie brutalnego zabójstwa 60-latka

oprac. Wojciech Lesner
Słupsk

W Sądzie Okręgowym w Słupsku rozpoczął się proces Andrzeja K. i Zdzisława M. Są oskrżeni o zabójstwo 60-letniego mężczyzny, zbezczeszczenia zwłok i zacierania śladów przestępstwa.

Prokurator Prokuratury Regionalnej w Gdańsku Monika Ryszkiewicz-Jakubowska odczytała zarzuty z aktu oskarżenia. O zabójstwo Andrzeja G. oskarżyła 37-letniego Andrzeja K. ze Słupska. Mężczyzna kilkukrotnie i z dużą siłą uderzył 60-latka w okolice klatki piersiowej, przewrócił go na podłogę i zadał mu sześć ciosów nożem, powodując jego śmierć.

36-latek jest też oskarżony o zbezczeszczenie zwłok pokrzywdzonego i zacieranie śladów zbrodni. Pod tymi zarzutami przed sądem stanął także 45-letni Zdzisław M. Obaj, jak wynika z aktu oskarżenia, usunęli z ciała pokrzywdzonego wnętrzności, wynieśli je w workach z mieszkania i wyrzucili do śmietnika. Obaj wycierali też ślady krwi na miejscu zbrodni.

Czyny zarzucane oskarżonym zostały popełnione w nieustalonym dniu w grudniu 2023 r. w mieszkaniu Andrzeja K. przy ul. Księżnej Zofii w Słupsku. Zwłoki Andrzeja G. zostały znalezione pół roku później, 10 lipca 2024 r., w wannie, „w stanie silnego rozkładu i częściowego wysuszenia".

- Nie przyznaję się do zarzucanych czynów. Odmawiam składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania, za wyjątkiem pytań obrońcy - mówił w piątek w sądzie na pierwszej rozprawie główny oskarżony Andrzej K.

Przewodniczący składu orzekającego sędzia Jarosław Turczyn odczytał wyjaśnienia składane przez oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym, które ten podtrzymał na rozprawie. Zaprzeczył w nich, by zabił Andrzeja G. Wskazał, że za pracą wyjeżdżał z Polski i pozwalał kolegom, nieznajomym bezdomnym, przebywać w swoim mieszkaniu. Mówił, że był w nim ostatni raz rok przed zatrzymaniem i gdyby tam były zwłoki, to by zareagował. Potem zaginęły mu klucze od mieszkania i już z niego nie korzystał. Pomieszkiwał u konkubiny i u matki.

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Drugi oskarżony Zdzisław M. w sądzie przyznał się do zarzucanych czynów, do wyrzucenia na śmietnik zapakowanych w worki wnętrzności ofiary zbrodni. Odmówił składania wyjaśnień, ale odpowiadał na pytania.

W sądzie nie pamiętał, kiedy doszło do zabójstwa, ale był pewien, że w mieszkaniu przy ul. Księżnej Zofii był wówczas z Andrzejem K. Nie widział przebiegu „kłótni" między Andrzejami, bo siedział w pokoju obok. Zobaczył 60-latka już leżącego w przedpokoju. Nie widział, czy ktoś szedł do kuchni, nie widział noża, krew - tak.

Z Andrzejem K. wyszli z mieszkania, zostawili pokrzywdzonego bez oznak życia. Wrócili wieczorem, bo K. powiedział, że trzeba wynieść wnętrzności pokrzywdzonego. Były w kuchni w workach. - Wynieśliśmy je do śmietnika, obok szkoły. Nie byłem w mieszkaniu, jak wnętrzności były usuwane. Nie widziałem zwłok, prawdopodobnie były w łazience. Z nikim o tym nigdy nie rozmawiałem - mówił w sądzie Zdzisław M.

Podtrzymał na sali rozpraw tylko wyjaśnienia złożone w sądzie, tych odczytanych z protokołów postępowania przygotowawczego - nie. A to w nich wskazał, że koledzy pokłócili się o Magdę M., dziewczynę Andrzeja K., która była w więzieniu. Andrzej K. miał być o nią bardzo zazdrosny. Wyjaśniał śledczym, że widział, jak mężczyźni się bili, że Andrzej K. poszedł po nóż. A potem to, jak wycinał narządy wewnętrzne Andrzeja G. Gdy po kilku miesiącach się spotkali, zapytał go o zwłoki. W odpowiedzi usłyszał, że je posprzątał. O sprawie milczał, bo bał się Andrzeja K.

Na pierwszej rozprawie w charakterze świadków zeznawać mieli członkowie rodziny 36-latka. Skorzystali z prawa do odmowy składania zeznań.

Andrzejowi K. grozi nawet dożywocie. Zdzisław M. może zostać skazany na karę do dwóch lat więzienia za znieważenie zwłok i do pięciu lat za u. trudnianie śledztwa. PAP

©℗

REKLAMA 0111472936

eprasa.pl bfe17910bf

Miasto zapowiada modernizację i doświetlenie „zebr”

Wojciech Lesner
Region

Czy słupskie przejścia dla pieszych są bezpieczne po zmroku? Radny Bogusław Dobkowski w swojej interpelacji do władz Słupska zwraca uwagę, że słabe oświetlenie, niewystarczające oznakowanie poziome i statystyki wypadków rodzą pytania o bezpieczeństwo drogowe mieszkańców miasta. Urząd Miejski odpowiada, że w planach inwestycyjnych znajduje się modernizacja i doświetlenie newralgicznych przejść dla pieszych.

Temat bezpieczeństwa przejść dla pieszych w Słupsku regularnie powraca w debacie publicznej. Powodem są nie tylko kolejne wypadki z udziałem pieszych, ale także sygnały od mieszkańców dotyczące słabego oświetlenia czy niewidocznych oznaczeń poziomych - szczególnie teraz, w zimę, kiedy warunki atmosferyczne ograniczają widoczność pieszych i utrudniają bezpieczną jazdę kierowcom.

Sprawę bezpieczeństwa na przejściach dla pieszych w Słupsku ponownie poruszył radny Bogusław Dobkowski w swojej interpelacji do władz miasta. Zdaniem radnego, bezpieczeństwo na pasach w mieście wymaga poprawy.

W swoim piśmie dopytuje władz miasta, ile przejść dla pieszych zostanie doświetlonych w tym roku, czy przejścia dla pieszych nie powinny być malowane trwalszą farbą oraz sugeruje wprowadzenie bardziej widocznego oznakowania odblaskowego. Domaga się również opracowania przez Komisję Bezpieczeństwa i Porządku Miasta Słupska i Zespół ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego danych, które ułatwią wskazanie miejsc niebezpiecznych w mieście. Ponadto pyta, kiedy urzędnicy zostaną wyposażeni w sprzęt pomiarowy do ustalania natężenia oświetlenia na terenie miasta.

W odpowiedzi udzielonej radnemu, Marta Makuch, wiceprezydent Słupska, już na wstępie zaznaczyła, że zarówno Komisja Bezpieczeństwa i Porządku, jak i zespół ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego nie gromadzą danych statystycznych i znajdują się one w posiadaniu policji. Ratusz nie dysponuje również specjalistycznym sprzętem pomiarowym umożliwiającym wykonywanie pomiarów natężenia oświetlenia w obrębie i na przejściach dla pieszych.

- W przypadku konieczności wykonania takich pomiarów będą one zlecane podmiotom zewnętrznym - odpowiada Marta Makuch.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Przejśście dla pieszych na ul. Marii Zaborowskiej w pobliżu skrzyżowania z ul. Wojciech Korfantego. Podobno niedługo stanie tam sygnalizacja świetlna

Co z doświetleniem przejść dla pieszych? Jak deklarują władze miasta, w 2026 roku zmodernizowanych zostanie pięć przejść dla pieszych w różnych częściach miasta. „Zebry” na terenie Słupska mają zostać także przebadane pod kątem natężenia ich oświetlenia.

- Aktualnie miasto oczekuje na statystyki policyjne w zakresie przejść dla pieszych, na których występuje największa liczba zdarzeń drogowych z udziałem pieszych, ze szczególnym uwzględnieniem zdarzeń mających miejsce po zmroku. Na podstawie uzyskanych z Policji danych oraz zgłoszeń mieszkańców wytypowane zostaną przejścia dla pieszych, na których zlecone zostanie wykonanie pomiarów natężenia oświetlenia. Umożliwi to oszacowanie zakresu rzeczowego, a tym samym finansowego, niezbędnego do zwiększenia bezpieczeństwa pieszych poprzez doświetlenie tych miejsc - zaznacza Marta Makuch.

W 2026 roku w ramach Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy planowana jest realizacja modernizacji przejść dla pieszych w pięciu lokalizacjach na terenie miasta:

- na ul. Hubalczyków (przy skrzyżowaniu z ulicą Górną i Franciszka Szafranka),
- na ul. Sportowej (przy skrzyżowaniu z ul. Kaszubską),
- na ul. Witolda Lutosławskiego (przy skrzyżowaniu z ulicą Stanisława Moniuszki),
- na ul. Wolności (przy skrzyżowaniu z ul. Juliana Niemcewicza),
- przy ulicy Wileńskiej (przy skrzyżowaniu z ul. Juliana Niemcewicza).

- Zadanie obejmuje m.in. montaż doświetlaczy, wykonanie oznakowania pionowego i poziomego w technologii grubowarstwowej, wymianę urządzeń bezpieczeństwa (słupki przeszkodowe), zastosowanie systemu fakturowych oznaczeń nawierzchni dla osób z dysfunkcjami wzroku, wymianę urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego w obrębie skrzyżowania - wymienia wiceprezydent.

Odniosła się również do tematu oznakowania przejść dla pieszych.

- Poddamy analizie, przede wszystkim finansowej, możliwość zmiany technologii wykonania oznakowania poziomego przejść dla pieszych na grubowarstwową, ze szczególnym uwzględnieniem tych przejść, w obszarze których dochodzi do zdarzeń drogowych oraz w rejonach szkół i innych obiektów użyteczności publicznej - odpowiada Marta Makuch.

W tym roku oznakowaniem grubowarstwowym wymalowane zostaną przejścia dla pieszych przy głównych ulicach w mieście, tj. 3-go Maja, Gdańskiej, Kaszubskiej, Kościuszki, Poznańskiej, Jana III Sobieskiego i Bohaterów Westerplatte. ©℗

Pieniądze są, a pelletu nie ma. Wzrost popytu przez mrozy czyści magazyny

Patryk Czerwiński
Temat z pierwszej strony

W regionie słupskim, ale nie tylko, występują trudności z zakupem pelletu. Czytelnicy zgłaszają, że opał ten jest praktycznie niedostępny, a w punktach sprzedaży obowiązują zapisy na marzec. Jak informują lokalni sprzedawcy, przyczyną jest gwałtowny wzrost popytu w środku zimy, spotęgowany przez falę mrozów.

Zrobiliśmy rekonesans. W sieci temat braku pelletu jest nośny. Użytkownicy tego opału skarżą się na jego brak, zaś producenci i handlowcy tłumaczą, dlaczego pelletu nie ma.

- Przez mróz stoją tartaki, a to właśnie stamtąd pozyskujemy trociny do produkcji pelletu. Do tego mroźna zima spowodowała zwiększone zapotrzebowanie na pellet, bo żeby dogrzać dom trzeba go więcej zużyć, no i w rezultacie mamy sytuację, że pelletu brakuje - stwierdza jeden z producentów tego opału.

Dodaje, że na rynku pelletu panuje też sezonowość. Latem zainteresowanie konsumentów jest niewielkie, dopiero późną jesienią sprzedaż wyraźnie rośnie.

- Tymczasem latem, ze względu na nikłą podaż, ceny pelletu są niskie, a dostępność szeroka - wskazuje producent. Np. o ile latem tona pelletu kosztuje ok. 1700 zł, to teraz trzeba zapłacić dwa razy więcej.

Niektórzy sprzedawcy na portalach ogłoszeniowych, takich jak OLX, dysponują obecnie głównie pojedynczymi workami.

- Jeżeli ktoś ma coś jeszcze w kotłowni, trzeba czekać i nie panikować. Jest możliwość zakupu pojedynczych worków pelletu, tak żeby starczyło - informuje sprzedawca na OLX.

Do sytuacji z rynkiem pelletu odniósł się kilka dni temu na Miłosz Motyka, minister energii, który stwierdził, że gdyby Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów zauważył zaburzenia , to wtedy w przyszłości, wspólnie z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych (RARS) będzie podejmowana interwencja.

- Rząd nie reglamentuje cen pelletu. Mamy rynek, który dzisiaj, jak widać, wymaga działania Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów - powiedział na konferencji w Sejmie Miłosz Motyka, cytowany przez PAP Biznes.

Minister zauważył, że wpływ na ceny ma też sytuacja rynkowa związana z dostępnością pelletu.

- Czy dochodziło tutaj do zmowy cenowej, to będzie sprawdzał UOKiK. Liczymy na to, że te ceny się ustabilizują, na to też wpływ ma sytuacja niższej dostępności tego surowca, przy jednocześnie znacznie większym zużyciu - wskazał.

Zaznaczył, że dotychczas ceny pelletu w Polsce były dość konkurencyjne.

- W tym zakresie myślę, że zbyt wielu nie odebrało tego sygnału, który dawaliśmy, żeby przygotować się odpowiednio pod względem zapasów. Jeżeli dojdzie do sytuacji, w której podejrzenia się potwierdzą, to będziemy tutaj działali w zakresie ewentualnych działań interwencyjnych ze zwiększeniem po prostu tego produktu na rynku, ale to są działania w przyszłości wynikające z tego, czy zostało zaburzone faktycznie działania rynkowe - powiedział szef Ministerstwa Energii. PAP
©℗

Wsparcie młodzieży z pieczy zastępczej

Patryk Czerwiński
Słupsk

Miasto Słupsk oraz Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie otrzymały dofinansowanie w wysokości blisko 5,8 mln zł na realizację projektu „Razem w Dorosłość”. Inicjatywa zajęła pierwsze miejsce w kraju w konkursie Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, wyprzedzając osiem innych zakwalifikowanych projektów.

Projekt skierowany jest do młodzieży w wieku 15-19 lat, przebywającej w słupskiej pieczy zastępczej. Jego głównym celem jest wsparcie młodych ludzi w procesie usamodzielniania się i wejścia w dorosłe życie.

Według wicedyrektor MOPR w Słupsku, Katarzyny Filipiak, projekt oferuje kompleksową pomoc. Obejmuje ona wsparcie psychologiczne, pomoc w nauce, indywidualny mentoring oraz przygotowanie do wejścia na rynek pracy. Młodzież otrzyma także pomoc w kwestiach związanych z samodzielnym zamieszkaniem.

Kluczowym założeniem projektu ma być budowa lokalnej sieci współpracy. MOPR zamierza aktywnie angażować instytucje, organizacje pozarządowe, pracodawców i wolontariuszy, aby wspólnie tworzyć skuteczny system wsparcia dla młodzieży opuszczającej pieczę zastępczą.

Projekt „Razem w Dorosłość” będzie realizowany we współpracy ze Słupskim Stowarzyszeniem Pomocy Psychologicznej Dziecku i Rodzinie „KRĄG” oraz Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Słupsku.
©℗

eprasa.pl bfe17910bf

Z SĄDU Z MŁOTKIEM CIESIELSKIM I NOŻEM POSZEDŁ ROZMÓWIĆ SIĘ Z BEZDOMNYMI

10 lat za bójkę z użyciem młotka

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

39-letni Jarosław S. przekonywał, że zaatakowani nachodzili jego bezdomną partnerkę i grozili, że ją zgwałcą. Twierdził, że nie zamierzał im zrobić krzywdy, ale sprawy wymknęły się spod kontroli.

Katarzyna i Jarosław byli parą od 12 lat, ale nie wiodło im się najlepiej. Ona nie miała dachu nad głową, więc zamieszkała w pustostanie w Opolu. On - pomieszkiwał kątem u kolegi, choć czasami zostawał na noc u swojej partnerki. Z relacji Jarosława wynikało, że kobieta bała się bezdomnych, mieszkających w okolicy.

- Nie poszedłem tam z zamiarem pozbawienia ich życia, jak oskarża mnie pani prokurator. Chciałem z nimi porozmawiać, bo nachodzili moją konkubinę, która jest osobą bezdomną. Oni nagminnie ją okradali, grozili, że ją zgwałcą - relacjonował przed sądem Jarosław S. Twierdził, że jeden z nich wybił któregoś razu okno pustostanu, wszedł do środka i obnażając się przed kobietą, proponował jej w niewybrednych słowach seks. - Bałem się o nią. Chciałem, żeby się od niej odczepili - przekonywał oskarżony.

W połowie listopada 39-latek zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Opolu. Katarzyna, która była świadkiem w tej sprawie, została doprowadzona na rozprawę z tymczasowego aresztu, gdzie przebywała w związku z inną sprawą. Kobieta twierdziła, że wskazywany przez byłego już partnera mężczyzna nie proponował jej seksu, ale faktycznie pojawiał się u niej o różnych porach. Mówił, że ma prawo to robić, bo tak ustalił z właścicielami pustostanu.

- Powiedział, że mogę tam przebywać, ale że on będzie przychodził sprawdzić o różnych porach dnia i nocy, czy jestem sama. Kontaktów seksualnych mi nie proponował, nigdy się nie obnażał. Jak chciał mi pomóc, przynosił jedzenie i wodę - mówiła przed sądem Katarzyna. - Jarosław zdenerwował się tego dnia, bo zniknęły rzeczy, które pożyczył od swojego szefa. Podejrzewał o to Irka.

FOT. MIRELA MAZURKIEWICZ

Przed sądem toczy się także sprawa, w której zbohaterowi powyższego artykułu zarzuca się stosowanie przemocy wobec byłej partnerki.

Wydarzenia, które mogły mieć tragiczny finał, rozegrały się 5 kwietnia 2025 r. przy ul. Mielęckiego w Opolu-Zakrzowie. Oskarżony przyznał się, że użył młotka i noża, ale twierdził, że zrobił to z obawy o własne zdrowie. Konkubina miała mu powiedzieć, że mężczyźni do których idzie na rozmowę to kryminaliści i mogą być niebezpieczni.

Z relacji Jarosława S. wynika, że wszedł on na posesję, by porozmawiać z Ireneuszem. Wtedy gospodarz miał zwyzywać go i grozić, a w końcu pojawili się kompani Ireneusza i w ruch poszedł przedmiot przypominający motykę oraz kij wielkości pałki bejsbolowej.

- Wtedy wyciągnąłem nóż z kieszeni i broniłem się. Gdybym się nie bronił, pewnie dziś leżałbym na Półwsi - argumentował. - W pewnym momencie któryś z nich krzyknął „Kamil, dawaj siekierę. Zaje... skur...". Wystraszyłem się i uciekłem.

Nim to nastąpiło, jedna z ofiar Jarosława S. otrzymała cios młotkiem ciesielskim w głowę, a później kilka ciosów nożem w brzuch i klatkę piersiową, co doprowadziło pokrzywdzonego do ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Obrażenia drugiego z mężczyzn, który również został uderzony młotkiem, okazały się mniej dotkliwe. Ostatecznie prokuratura zarzuciła Jarosławowi S. usiłowanie zabójstwa.

Jednym z poszkodowanych był 52-letni Janusz. Mężczyzna wspólnie z kolegami zajmował niezamieszkały lokal - jak twierdził - za zgodą właściciela, w zamian za to, że doglądali tego miejsca. To właśnie na tej posesji rozegrała się krwawa jatka. Janusz był w pokoju, gdy nagle usłyszał wołanie partnerki jego kolegi. Kobieta krzyczała, że ktoś zaatakował Irka młotkiem.

- Na zewnątrz zobaczyłem oskarżonego, miał młotek w ręce. Irkowi leciała krew ze skroni - zeznał 52-latek.

Z jego relacji wynika, że wspólnie z trzecim kolegą przyparli napastnika do ściany metalową rurką.

- Było nas trzech, a nie mogliśmy go utrzymać. Wtedy zauważyłem, że leci mi krew i że on zadał mi cios nożem - opowiadał 52-letni Janusz w sądzie.

Jarosław S. został zatrzymany wkrótce po zdarzeniu. Miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu. Za usiłowanie zabójstwa groziło mu od 10 do 30 lat pozbawienia wolności, a nawet dożywocie. Wyrok zapadł po trwającym dwa tygodnie procesie. Sąd zmienił kwalifikację czynu uznając, że zachowanie oskarżonego należy potraktować nie jako usiłowanie zabójstwa, ale spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. To oznaczało, że 39-latkowi może zostać wymierzona łagodniejsza kara, bo od 3 do 20 lat pozbawienia wolności. Ostatecznie sąd skazał mężczyznę na 10 lat więzienia. Wyrok nie jest prawomocny, a to oznacza, że strony mogą się od niego odwołać.

Katarzyna i Jarosław nie są już parą. Mężczyzna twierdzi, że ich relacja była zgodna, ale przed sądem toczy się sprawa, w której zarzuca mu się znęcanie i stosowanie przemocy wobec partnerki.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

0011346473

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Wreszcie przestaliśmy marznąć

Czyste Powietrze Jest OK

Pani Urszula i jej mąż Dariusz zdecydowali się na skorzystanie z programu Czyste Powietrze, by przeprowadzić kompleksową termomodernizację domu i wyrzucić starego kopciucha na węgiel na rzecz pompy ciepła. Ich stary, ponad 60-letni dom zyskał nie tylko dużo wyższy standard, ale także piękny i nowoczesny wygląd.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania **hulajnoga elektryczna!**

Małżeństwo z Rudzin zdecydowało się skorzystać z Czystego Powietrza jeszcze w pandemii, czyli na zasadach sprzed reformy programu (jego nowa odsłona ruszyła 31 marca 2025 r.). Nie był to najlepszy czas dla ich domowego budżetu, ale, jak opowiada pani Ula – po prostu było im zimno. Choćby piec był rozgrzany do czerwoności, w domu nie udawało się uzyskać temperatury wyższej niż 20 st. C. Tak im to doskwierało, że poszli do gminy dowiedzieć się, jak wypełnić wniosek. Okazało się, że nie będzie to takie trudne.

– Przemiły urzędnik z naszej gminy pomógł nam przejść przez to bezboleśnie. Powiedział, jakie dokumenty zgromadzić, jak spiąć całość i złożyć. Pomógł nam także przejść przez rozliczanie poszczególnych etapów inwestycji – mówi pani Urszula.

Na jakie źródło ciepła można dostać dofinansowanie z Czystego Powietrza

Program Czyste Powietrze promuje bezemisyjne i niskoemisyjne źródła ciepła, czyli takie, które nie emitują szkodliwych związków i pyłów do atmosfery. Do takich źródeł należąpompy ciepła (powietrzne lub gruntowe), kotły na pellet drzewny lub zgazowujące drewno, a także ogrzewanie elektryczne. Od 2025 r. nie można już uzyskać dotacji na kotły gazowe i olejowe. Dodatkowo wszystkie pompy ciepła, kotły na pellet i kotły zgazowujące drewno muszą znaleźć się na liście zielonych urządzeń i materiałów (https://lista-zum.ios.edu.pl/), aby kwalifikować się do dofinansowania.
Warto też wiedzieć, że jeśli audyt energetyczny (jest obecnie obowiązkowy, ale na niego także można otrzymać dofinansowanie) wykaże, że nasz dom potrzebuje ocieplenia lub lepszego ocieplenia niż obecne, będziemy musieli zastosować się do wskazówek z tego dokumentu. Termomodernizacja domu także może być dofinansowana.

Od razu poczuli różnicę

Termomodernizację rozpoczęli w 2022 r. Ocieplili styropianem ściany, fundamenty, a dach wełną mineralną.
Zainstalowali pompę ciepła do ogrzania domu. Na dachu pojawiła się instalacja fotowoltaiczna – sfinansowana również z dotacji z Czystego Powietrza (w obecnym naborze instalacja PV nie jest już kosztem kwalifikowanym). Dzięki niej korzystanie z prądu, a więc również z pompy ciepła, jest o wiele tańsze. Małżeństwo zdecydowało się także pozbyć starego bojlera do podgrzewania ciepłej wody. Zamontowali nowoczesny, który podgrzewa wodę zaledwie w 15 minut.

– Nasz kopciuch miał co prawda podajnik paliwa, ale poza tym żadnych innych zalet. Razem z nim pozbyliśmy się bałaganu, kurzu i pyłu węglowego. Nie mamy już kłopotu z dosypywaniem ekogroszku – wcześniej takiej czynności trzeba było czyścić kotłownię, ściany i samego siebie – opowiada pani Urszula. – Różnicę zauważyliśmy też w jakości powietrza. Gdy sąsiedzi rozpalają piece, tylko z daleka dociera do nas nieprzyjemny zapach dymu. Dlatego namawiamy sąsiadów do wymiany pieców. Jednego już namówiliśmy, drugi jeszcze się waha – dodaje.
Najlepsze jednak jest to, że rachunki są wielokrotnie niższe. Zamiast fortuny na opał i prąd, wydają 1600–1800 zł rocznie za ogrzewanie i ciepłą wodę oraz korzystanie z energii elektrycznej! W ich domu temperatura zimą wynosi 23 st., bo – jak mówi pani Ula – tyle im wystarcza, by czuć komfort termiczny.

– Z Czystego Powietrza zwrócono nam ponad 80 procent kosztów całej inwestycji. Sami nigdy nie zrobilibyśmy takiej modernizacji. Dlatego polecam to każdemu – kończy pani Ula.

Jak działa pompa ciepła

Mogłoby się wydawać, że pompa ciepła po prostu tłoczy do domu ciepłe powietrze. Jednak zasada działania takich pomp jest bardziej skomplikowana. Cały ten proces opiera się na obiegu termodynamicznym, podobnym do tego, jak działa lodówka, tylko... w odwrotnym kierunku.
Pompa ciepła w zimie pobiera ciepło z zewnątrz (w zależności od rodzaju pompy z powietrza, wody lub gruntu), nawet przy niskich temperaturach. Następnie sprężarka podnosi temperaturę tego ciepła do poziomu użytecznego i przekazuje je do systemu grzewczego domu, np. ogrzewania podłogowego. W większe mrozy, gdy ciepło powstające dzięki pompie nie wystarcza, pompa może wspomagać się dodatkowymi grzałkami elektrycznymi.
W lecie pompa ciepła może obniżać temperaturę powietrza w domu o kilka stopni.
Pompy ciepła nie nadają się do domów bez odpowiedniej izolacji, ponieważ nie działają efektywnie – pobierają dużo prądu, co prowadzi do wysokich kosztów, i są o wiele mniej wydajne. Sprawdzają się więc tylko w ocieplonym domu, zaopatrzonym w energooszczędne okna, drzwi itp.

Fundacja Ziemia i Ludzie

czyste powietrze zdrowy wybór

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

eprasa.pl bfe17910bf

AUTOPROMOCJA

GŁOS POMORZA

Wtorek
się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu
gp24.pl

REKLAMA 0011473923

Prezydent Miasta Słupska
informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do:
*** oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:**
- część działki nr 68/39 o pow. 88 m² w obr. nr 0017 przy ul. Bohaterów Westerplatte,
- część działki nr 68/39 o pow. 99 m² w obr. nr 0017 przy ul. Bohaterów Westerplatte.

REKLAMA 0011473948

Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska

ogłasza przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu niemieszkalnego nr 7 o pow. użytkowej **28,08 m²**, składającego się z 5 pomieszczeń położonego na poddaszu w budynku przy ul. Adama Mickiewicza 20 w Słupsku wraz z udziałem **459/10000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działek gruntu oznaczonych **nr 485/1 i 485/2** o łącznej powierzchni **347 m²** w obrębie **nr 0006** miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr **SL1S/00028976/3.**

Cena wywoławcza wynosi 80 000,00 zł
wadium 8 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 poz. 775).

Nieruchomość położona jest na terenie, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Podwórko Kulturalne" na terenie o funkcji: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna z usługami – 01.1.MW, U. Budynek przy ul. Adama Mickiewicza 20 w Słupsku figuruje w wykazie gminnej ewidencji zabytków Miasta Słupska jako inny zabytek nieruchomy wskazany do ochrony przez Prezydenta Miasta Słupska w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Wobec tego podlega zapisom obowiązującego na tym terenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Podwórko Kulturalne".

Przetarg odbędzie się w dniu 16.03.2026 r. o godz. 10.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 10.03.2026 r.** na konto:
Miasto Słupsk mBank SA nr **08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 26.02.2026 r. o godz. 14:30.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 8488332

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Spółdzielnia: Maksimum dwa psy na mieszkanie. Lokatorzy są oburzeni

FOT. ANETA KOLESIŃSKA

Spółdzielnia chce ograniczać liczbę zwierząt w mieszkaniach, ale nie ma do tego prawa, uważają prawnik

Aneta Kolesińska
Wrocław

Jedna z wrocławskich spółdzielni mieszkaniowych podjęła kontrowersyjną decyzję. Na reakcję mieszkańców nie trzeba było długo czekać. Są oburzeni.

Mieszkańcy bloku znajdującego się pod zarządem Spółdzielni Mieszkaniowej Cichy Kącik we Wrocławiu nie wiedzą: śmiać się czy płakać? Na klatce schodowej pojawiła się kartka z regulaminem spółdzielni, a raczej przypomnieniem konkretnego punktu regulaminu, który zakazuje mieszkańcom trzymać w mieszkaniach więcej niż dwoje zwierzęt.

Nie jest to pierwszy raz, gdy spółdzielnia próbuje w ten sposób wpłynąć na mieszkańców. Podobna informacja, skierowana do właścicieli zwierząt, pojawiła się na klatce schodowej także w lipcu.

- Mam trzy pieski w mieszkaniu, a dzisiaj na klatce schodowej pojawiła się kartka z informacją od spółdzielni mieszkaniowej Cichy Kącik, że mogę mieć maksymalnie dwa. Przecież nie oddam jednego! To jakiś żart - pyta pan Dominik, który zdjęcia kartki umieścił w mediach społecznościowych.

Na reakcję internautów nie trzeba było długo czekać. Wielu z nich zauważyło, że taki zapis w regulaminie spółdzielni jest niezgodny z prawem.

- Absurd! Na dodatek tak zagmatwany, że ciężko jest ogarnąć, o co im chodzi. W każdym razie niezgodny z prawem - pisze pani Lucyna.

- Znam tę spółdzielnie, nazywaliśmy ją „Cichy kancik". Nie ma takich przepisów, które zabraniałyby posiadania więcej niż dwóch psów, nie mogą czegoś takiego wprowadzić regulaminem - dodaje pani Katarzyna.

Osiedle zakazów.

Skąd wziął się zakaz w regulaminie i od kiedy obowiązuje? Tego spółdzielnia nam nie zdradza. Zapytaliśmy także, do kogo odnosi się zapis oraz jak jest egzekwowany. Oto odpowiedź: Kierownictwo Osiedla Staromiejskiego Spółdzielni Mieszkaniowej „Cichy Kącik" informuje, że zapis § 24 Regulaminu porządku domowego Spółdzielni Mieszkaniowej „Cichy Kącik" w sposób tożsamy jak pozostałe zapisy i zgodnie z § 1 ust. 1 tegoż Regulaminu wskazuje jako odbiorcę Mieszkańców Spółdzielni, którzy obowiązani są przestrzegać ogólnie obowiązujących przepisów prawa, postanowień Statutu oraz Regulaminów wewnętrznych Spółdzielni. Ponadto, zapis przywołanego § 24 Regulaminu wynika z oczekiwań zgłaszanych do Administracji przez Mieszkańców Spółdzielni.

Weryfikacja, co do posiadania zbyt dużej liczby zwierząt domowych odbywa się wyłącznie po uprzednim wpływie do Administracji zgłoszenia wystąpienia w/w sytuacji. Zapisy przywołanego Regulaminu mają na celu m.in. zapewnienie warunków zgodnego współżycia mieszkańców, utrzymania bezpieczeństwa, higieny budynków oraz ich otoczenia - informuje Łukasz Maciantowicz, kierownik Osiedla Staromiejskiego „Cichy Kąckik".

Problem w tym, że spółdzielnia mieszkaniowa nie może ustalać takich zakazów. W tym przypadku prawo własnościowe jest ponad regulaminem, co wynika z konstytucji.

- Nie ma podstawy prawnej, która zabrania trzymania konkretnej ilości zwierząt w mieszkaniu. Regulamin jest bardzo niskim aktem. Właściciel (oczywiście jeżeli psy nie będą szczekały, nie będą zakłócały spokoju lub niszczyły infrastruktury) może przetrzymywać tyle zwierząt, ile jest w stanie. W tej kwestii nie można mu niczego zabronić - informuje mecenas Marcin Zatorski.

Pan Dominik przyznaje, że domyśla się dlaczego pojawił się „licznik zwierząt".

- Staramy się nie zakłócać spokoju sąsiadom, ale wiadomo, że czasem zdarzy się, że któryś pies zaszczeka. Trochę to absurdalne, ale rozumiem, że skoro ktoś z mieszkańców wniósł skargę, spółdzielnia musi jakkolwiek reagować - przyznaje nasz rozmówca.

Problem jednak jest...

W znacznie trudniejszej sytuacji są mieszkańcy ul. Gajowicka. Od kilku lat mają problem z sąsiadką. W niewielkim mieszkaniu trzyma dwa psy i około pięć kotów. Wypuszcza je z mieszkania na klatkę schodową i nie panuje nad ich agresywnym zachowaniem.

- Jeden z psów tej pani atakował ludzi i psy innych mieszkańców, mnie też ugryzł. Policja była wzywana wiele razy. Ta pani nawet dostała mandat i nakaz wyprowadzania psów w kagańcu, ale niestety po miesiącu przestała się do niego stosować - twierdzi pan Maciej.

- Jej koty są też na noc wypuszczane na korytarz, sikają wszędzie i cuchnie na całej klatce. Nie daje sobie przetłumaczyć, że to dla nas wielki problem - mówi pani Anna.

W takich przypadkach można walczyć np. na drodze prawnej o przywrócenie stanu zgodnego z przepisami.

eprasa.pl bfe17910bf

POLSKA *i* ŚWIAT

SĄD

Polacy niezmiennie najbardziej pozytywnie – spośród różnych nacji – postrzegają siebie. Drugie i trzecie miejsce zajmują Czesi i Słowacy, a ostatnie Rosjanie. W ciągu ostatnich lat radykalnie zmalała sympatia Polaków do Amerykanów – wynika z badania Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS dla PAP. Z przeprowadzonego badania nacji wynika, że 79 proc. badanych pozytywnie postrzega samych siebie.

Nawet najwyżej ocenione przez kobiety porodówki są zamykane, bo przy obecnej demografii nie są w stanie się utrzymać

Joanna Pietrusiewicz, prezeska Fundacji Rodzić po Ludzku

KRÓTKO

WARSZAWA

List gończy za Zbigniewem Ziobrą

Prokurator wydał w piątek postanowienie o poszukiwaniu podejrzanego, byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, listem gończym – poinformowała Prokuratura Krajowa. List gończy z wizerunkiem i danymi Ziobry został opublikowany na stronie Komendy Stołecznej Policji.

Prokuratura wyjaśniła w piątkowym komunikacie, że list gończy został wydany celem przeprowadzenia z udziałem Ziobry czynności procesowych, bo – jak wskazano – nie udało się ich do dnia dzisiejszego zrealizować z uwagi na nieustalenie miejsca pobytu podejrzanego.

W czwartek Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa uwzględnił wniosek Prokuratury Krajowej o zastosowanie wobec Ziobry tymczasowego aresztu w śledztwie ws. Funduszu Sprawiedliwości. Prokurator kierujący tym śledztwem, Piotr Woźniak, już wówczas zapowiedział list gończy za byłym ministrem, a następnie wniosek o europejski nakaz aresztowania (ENA).

OBCHODY

Bieg na 100-lecie Gdyni

FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

Wczoraj odbył się Bieg Urodzinowy z Portem Gdynia. To jedna z atrakcji przygotowanych na urodziny miasta – 10 lutego Gdynia świętuje setną rocznicę nadania praw miejskich. Trasa wiodła m.in. przez Skwer Kościuszki, a także ulice Waszyngtona, Tadeusza Wendy, Jana z Kolna, Starowiejską, 3 Maja i Świętojańską.

MINISTER ŻUREK DOSTAŁ MANDAT

Wymusił pierwszeństwo

Niedawno minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek był gościem na kanale „Duży w Maluchu" na YouTube. Około 59. minuty nagrania, gdy to szef resortu jest za kierownicą Fiata 126p, widać, jak wjeżdża on na przejście dla pieszych, na które w tym samym momencie zaczęła wchodzić kobieta. Sprawa stała się głośna.

Sam Żurek w programie TVN24 przeprosił i przyznał, że popełnił błąd. – Wszystko wskazuje na to, że ja popełniłem błąd i mogę tylko przeprosić wszystkich za taką sytuację – mówił w poniedziałek, 2 lutego. Jak poinformował portal tvn24.pl, minister został ukarany mandatem w wysokości 1,5 tysiąca złotych oraz dostał 15 punktów karnych.

Ambasador kontra marszałek, czyli dyplomatyczna zawierucha

Dorota Kowalska
Warszawa

Thomas Rose poinformował, że nie będzie się kontaktował z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. Powód? Czarzasty nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi.

W czwartek Thomas Rose, ambasador USA w Polsce, zamieścił na X mocne oświadczenie.

„Ze skutkiem natychmiastowym nie będziemy już utrzymywać kontaktów ani komunikować się z marszałkiem Sejmu Czarzastym, którego oburzające i nieuzasadnione obelgi pod adresem prezydenta Donalda Trumpa poważnie zaszkodziły naszym doskonałym relacjom z premierem Tuskiem i jego rządem" – napisał Rose. „Nie pozwolimy nikomu szkodzić stosunkom amerykańsko-polskim ani okazywać braku szacunku prezydentowi Donaldowi Trumpowi, który tak wiele uczynił dla Polski i Polaków" – dodał ambasador USA.

Wcześniej Czarzasty poinformował, że nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi, uznając, że amerykański przywódca na to wyróżnienie nie zasługuje. Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa Izrael Amir Ochanna, a do Sejmu wpłynęła korespondencja w tej sprawie.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Zdaniem marszałka Sejmu „świat stanął na progu epokowej zmiany"

Czarzasty, tłumacząc na konferencji prasowej swoją decyzję, mówił o zmieniającym się porządku międzynarodowym. Zdaniem marszałka Sejmu „świat stanął na progu epokowej zmiany". – Ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety powoli w przeszłość. Zaczyna w polityce międzynarodowej dominować siła – mówił Czarzasty. – Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacniać trzeba Unię Europejską, ONZ, WHO i siebie. Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną – dodał.

Ocenił, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często łamanie prawa międzynarodowego".

– To wszystko powoduje, że nie poprę wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa – zadeklarował marszałek Sejmu.

Jego przeciwnicy podnoszą, że to były zbyt mocne słowa, w każdym razie – mało dyplomatyczne w odróżnieniu od oficjalnego pisma, jakie w tej sprawie wysłano stronie amerykańskiej, ale reakcja ambasadora Stanów Zjednoczonych Thomasa Rose'a i tak zaskakuje.

Premier Tusk stanął w obronie Czarzastego, pisząc do Rose'a na X, że „sojusznicy powinni się szanować, a nie pouczać". „Przynajmniej tak w Polsce rozumiemy partnerstwo" – dodał.

Wieczorem ambasador USA zwrócił się do premiera Tuska na X. „Szanowny panie premierze, zakładam, że pańska przemyślana i dobrze sformułowana wiadomość została do mnie wysłana przez pomyłkę, bo z pewnością miała być skierowana do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, którego nikczemne, lekceważące i obraźliwe komentarze na temat prezydenta Trumpa mogły potencjalnie zaszkodzić pańskiemu rządowi" – napisał Rose. Dodał, że żywi jedynie najwyższy szacunek i podziw dla „odważnego przywództwa" i wkładu Donalda Tuska „w umacnianie relacji między USA a Polską przez dziesięciolecia". „Był pan prawdziwie wzorowym sojusznikiem i wielkim przyjacielem Stanów Zjednoczonych. I wiem, że zgadza się pan, że obrażanie i poniżanie Donalda Trumpa, prezydenta Stanów Zjednoczonych – największego przyjaciela, jakiego Polska kiedykolwiek miała w Białym Domu – to ostatnia rzecz, jaką powinien zrobić jakikolwiek polski przywódca" – napisał.

Paulina Hennig-Kloska i Szymon Hołownia znaleźli się wśród członków nowego zarządu Polski 2050

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rada Krajowa Polski 2050 wybrała członków nowego zarządu partii. Wiceprzewodniczącymi zostali minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska oraz wicemarszałek Sejmu Szymon Hołownia.

Sobotnie posiedzenie Rady Krajowej Polski 2050 było pierwszym po wyborze Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz na stanowisko przewodniczącej ugrupowania. Jak poinformowało w sobotę wieczorem biuro prasowe ugrupowania, Rada Krajowa wybrała tego dnia cztery osoby do zarządu, wskazane na wiceprzewodniczących. Zostali nimi kontrkandydaci Pełczyńskiej-Nałęcz w wyborach na przewodniczącego ugrupowania: Paulina Hennig-Kloska i poseł Rafał Kasprzyk, a także Szymon Hołownia oraz poseł Sławomir Ćwik. Trzy pierwsze nazwiska to rekomendacje szefowej.

Pełczyńska-Nałęcz jeszcze we wtorek powołała pierwszych członków nowego zarządu. Pierwszą wiceprzewodniczącą partii została Ewa Schaedler, drugim wiceprzewodniczącym Adam Rudawski, skarbnikiem pozostał Łukasz Osmalak, a sekretarzem Robert Sitnik. W zarządzie znalazł się również szef klubu Paweł Śliz.

Sobotnie posiedzenie Rady Krajowej rozpoczęło się w trybie zdalnym przed południem. Według statutu partii w skład Zarządu Krajowego Polski 2050 wchodzi od pięciu do dziesięciu osób. Przewodnicząca ugrupowania może powołać do czterech członków zarządu, tj. pierwszego i drugiego wiceprzewodniczącego partii, skarbnika i sekretarza generalnego. Do zarządu z urzędu wchodzi również szef sejmowego klubu parlamentarnego. Rada Krajowa z kolei ze swojej strony powołać może do pięciu wiceprzewodniczących.

PAP

eprasa.pl bfe17910bf

Najstarsze drewniane narzędzia odnalezione przez archeologów

Adam Kielar
Grecja

Grupa archeologów odkryła prawdopodobnie najstarsze zachowane drewniane narzędzia w historii. Podczas wykopalisk w Grecji odnaleziono przedmioty, które mogą mieć nawet kilkaset tysięcy lat.

Narzędzia znaleziono podczas wykopalisk w okolicach miasta Megapolis na półwyspie Peloponez w południowej Grecji.

Według opublikowanego w „Proceedings of the National Academy of Sciences" artykułu, odkryte przedmioty mogą mieć nawet 430 tysięcy lat, choć dokładny ich wiek jest trudny do ustalenia.

W podsumowaniu badania, cytowanym przez portal telewizji FOX News, napisano, że „reprezentują one najwcześniejsze ręczne narzędzia oraz zawierają ich nowy typ".

Jak dodano, odkrycie to „pokazuje istotę systematycznych badań wczesnych drewnianych pozostałości".

Wśród znalezionych narzędzi jest długi na około 75 centymetrów kij, który prawdopodobnie służył do kopania w błocie. Obszar, gdzie prowadzone są wykopaliska, był pokryty mokradłami i jeziorami kilkaset tysięcy lat temu.

Inny z przedmiotów to mieszczący się w dłoni kawałek drewna, który mógł służyć do rzeźbienia w kamieniu.

Drewno szybko gnije i rozkłada się, rzadko więc udaje się znaleźć zachowane przedmioty z tego materiału.

FOT. UNSPLASH/FOTO ILUSTRACYJNE

Niesamowite znalezisko archeologów. Odkryli narzędzia sprzed setek tysięcy lat

Koniec wojny w czerwcu? USA wyznaczyły Rosji i Ukrainie datę

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina/Rosja

USA wyznaczyły Ukrainie i Rosji termin w czerwcu na zawarcie porozumienia kończącego wojnę - przekazał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, cytowany przez agencje Reutera i AP.

FOT. PAP/EPA

USA domagają się zakończenia wojny do początku lata. Jeśli termin ten nie zostanie dotrzymany, administracja USA prawdopodobnie wywrze presję na obie strony

„Amerykanie proponują, by strony (ukraińska i rosyjska) zakończyły wojnę na początku tego lata, i najpewniej będą wywierać presję zgodnie z tym harmonogramem. (...) Mówią, że chcą wszystko zakończyć do czerwca. I że zrobią wszystko, by zakończyć wojnę. Chcą jasnego harmonogramu wszystkich działań" - oznajmił Zełenski w wypowiedzi dla dziennikarzy międzynarodowych mediów, opublikowanej w sobotę rano.

„Dlaczego właśnie do tego lata? Rozumiemy, że kwestie wewnętrzne w Ameryce (zaplanowane na listopad tzw. wybory środka kadencji - PAP) mają wpływ i z pewnością staną się dla nich jeszcze bardziej aktualne. Po raz pierwszy strony omówiły, że najtrudniejsze kwestie z pewnością mogą zostać poruszone podczas trójstronnego spotkania przywódców. Z pewnością. Ale do tego potrzebne są pewne elementy przygotowawcze. Ważne jest, że dyskusja w takim formacie jest obecna" - zaznaczył Zełenski.

Prezydent oznajmił również, że Stany Zjednoczone potwierdzają swój udział w monitorowaniu przyszłego zawieszenia broni między Ukrainą i Rosją.

„Wojskowi przeprowadzili rozmowy i rozumieją, w jaki sposób - w przypadku podjęcia przez polityków decyzji o zakończeniu wojny - będzie przebiegało, pod względem technicznym, monitorowanie zawieszenia broni przez Ukrainę, Rosję i Stany Zjednoczone. Oznacza to, że Stany Zjednoczone potwierdzają swój udział. Jeśli chodzi o Europę, nie oznacza to, że nie będzie ona uczestniczyć w tym procesie. Mówię tylko o tym, o czym rozmawiano, a o czym nie rozmawiano podczas spotkania w Abu Zabi" - wyjaśnił prezydent.

Szef państwa ukraińskiego powiadomił, że Stany Zjednoczone zaproponowały, że w tym tygodniu zorganizują kolejną, trzecią rundę rozmów trójstronnych Ukraina-USA-Rosja. Jak dodał, te negocjacje prawdopodobnie odbędą się w Miami. „Potwierdziliśmy nasz udział" - oznajmił.

Wołodymyr Zełenski: Amerykanie mówią, że chcą wszystko zakończyć do czerwca. I że zrobią wszystko, by zakończyć wojnę

Zdaniem Zełenskiego deficyt rosyjskiego budżetu zmusza Kreml do zmniejszenia wypłat dla wojskowych, co w warunkach rosnących strat na polu walki prowadzi do redukcji sił na linii frontu. Zauważył, że przywódca Rosji Władimir Putin nie chce ogłaszać mobilizacji, dlatego rozważa przerwę w wojnie. „Myślę, że potrzebują przerwy. Myślę, że Putin myśli o przerwie" - ocenił.

PAP

Podejrzany o postrzelenie wiceszefa GRU zatrzymany?

Oprac. Anna Nagel
Dubaj

Rosyjska Federalna Służba Bezpieczeństwa (FSB) zakomunikowała w niedzielę, że w Dubaju zatrzymano mężczyznę podejrzanego o dokonanie zamachu na gen. Władimira Aleksiejewa.

Według FSB urodzony w 1960 r. Lubomir Korba został zatrzymany w Dubaju oraz przekazany stronie rosyjskiej. Śledczy przypuszczają, że to on miał w piątek kilkakrotnie postrzelić Aleksiejewa.

Zgodnie z komunikatem FSB, jeden ze wspólników Korby został aresztowany w Moskwie, a kobieta, która też współpracowała z podejrzanym o zamach, miała uciec na Ukrainę. Reuters przekazał w sobotę, powołując się na rosyjskie media, że wiceszef wywiadu wojskowego GRU Aleksiejew odzyskał przytomność po operacji, a jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. 64-letni wojskowy jest objęty sankcjami Zachodu za domniemaną rolę w cyberatakach przypisywanych Rosji. Miał też zorganizować zamach na podwójnego agenta Siergieja Skripala, przeprowadzony w 2018 r. w Wielkiej Brytanii z użyciem środka paralityczno-drgawkowego nowiczok.

Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow wyraził pogląd, że za postrzeleniem Aleksiejewa stały ukraińskie służby specjalne, a celem ataku na wiceszefa GRU było sabotowanie rozmów pokojowych. Władze Ukrainy zapewniły, że nie mają z tym zamachem nic wspólnego.

PAP

Irańskie MSZ: Nie zrezygnujemy ze wzbogacania uranu. Wojska USA nie wzbudzają strachu

Oprac. Anna Nagel
Iran/USA

Minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczi zapowiedział w niedzielę, że jego kraj nie zrezygnuje ze wzbogacania uranu „nawet w przypadku narzucenia Iranowi wojny".

Minister przekonywał podczas konferencji prasowej w Teheranie, że koncentracja amerykańskich wojsk w regionie nie wzbudza strachu u władz Iranu.

Nalegamy na wzbogacanie uranu

Aragczi podkreślił, że Iran „zapłacił bardzo wysoką cenę za swój pokojowy program jądrowy i wzbogacanie uranu".

- Dlaczego tak bardzo nalegamy na wzbogacanie (uranu), nawet jeśli zostanie nam narzucona wojna? Ponieważ nikt nie ma prawa dyktować nam, jak mamy się zachowywać - oświadczył szef irańskiej dyplomacji.

FOT. PAP/EPA

Abbas Aragczi i Steve Witkoff na 1 str. gazety

Dodał, że koncentracja amerykańskich wojsk na Morzu Arabskim i w rejonie Cieśniny Ormuz, która łączy wody tego akwenu z Zatoką Perską, „nie przeraża Iranu".

Nie dążymy do wojny

- Jesteśmy narodem dyplomacji. Jesteśmy również narodem wojny, ale to nie oznacza, że dążymy do wojny - podkreślił Aragczi.

W ostatnich tygodniach USA wzmocniły obecność militarną na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Amerykański myśliwiec F-35 zestrzelił 3 lutego irańskiego drona Shahed-139, który - w ocenie amerykańskich wojsk - „agresywnie" zbliżył się do lotniskowca USS Abraham Lincoln przebywającego na neutralnych wodach Morza Arabskiego.

W piątek w stolicy Omanu, Maskacie, wysłannicy prezydenta USA, Steve Witkoff i Jared Kushner, rozmawiali z szefem MSZ Iranu o możliwości wznowienia oficjalnych rokowań na temat irańskiego porozumienia nuklearnego. Po spotkaniu prezydent Donald Trump powiedział, że były to „bardzo dobre rozmowy", a Teheran „bardzo chce" zawrzeć umowę z Waszyngtonem.

Iran gotowy, aby zawrzeć porozumienie

Szef MSZ Iranu poinformował natomiast, że Teheran „jest gotowy" zawrzeć z Waszyngtonem porozumienie, które - jak się wyraził - uspokoi sytuację wokół programu jądrowego Iranu. Aragczi podkreślił, że uzgodnił z USA wznowienie negocjacji, a sprawą otwartą pozostaje ich termin.

PAP

eprasa.pl bfe17910bf

Część starszych rolników boi się wykluczenia

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapresss.pl

- Zgadzam się, że prowadzenie elektronicznego rejestru zabiegów to nadmiarowe obciążenie dla rolników - mówi minister rolnictwa i daje nadzieję, że zostanie to oddalone o rok.

Od 1 stycznia 2026 r. w całej Unii Europejskiej rolnicy są mieli obowiązek prowadzenia elektronicznej ewidencji zabiegów ochrony roślin.

FOT. PIXABAY

Wielu starszych rolników nie korzysta z internetu

Brakuje danych ze wszystkich państw

- Wiele państw członkowskich nie ustala w swoich krajowych planach celów ilościowych ani wskaźników w kierunku promowania zrównoważonego stosowania pestycydów lub lepszej ochrony zdrowia ludzkiego i środowiska. Nie istnieje również skuteczny system monitorowania, co skutkuje ograniczoną ilością danych dotyczących stosowania pestycydów - uzasadnia rozporządzenie Parlamentu Europejskiego.

Samorząd rolniczy rozumie potrzebę kontroli stosowania ŚOR, ale prosi o zachowanie dotychczasowych metod dokumentowania, ponieważ duża grupa rolników nie korzysta z internetu. - Tego typu rozwiązania są im zupełnie obce, a musimy mieć na uwadze, iż popełnienie błędu na etapie wprowadzania danych będzie skutkowało poważnymi sankcjami - uczula Kujawsko-Pomorska Izba Rolnicza. - Ze względu na brak odpowiedniej technologii i - co ważniejsze - umiejętności posługiwania się nią, obawiamy się wykluczenia zawodowego wielu rolników, którzy są dobrymi rolnikami, wykonującymi należycie swoją pracę.

I tak jest już za dużo biurokracji

Krajowa Rada Izb Rolniczych dodaje, że rolnicy i tak są już przeciążeni biurokracją.

- Zgadzam się w pełni, że przepisy unijnego rozporządzenia stanowią nadmiarowe obciążenie dla rolników i tak już obciążonych licznymi obowiązkami administracyjnymi - odpowiedział Stefan Krajewski, minister rolnictwa i rozwoju wsi. - Pragnę w tym miejscu podkreślić, że Polska nie popierała omawianych przepisów unijnych, zostały one jednak przyjęte głosami większości państw członkowskich i w obecnym stanie prawnym będą od 1 stycznia 2026 r. obowiązywać w jednolity sposób w całej Unii Europejskiej.

Krajewski zapewnia, że stara się to opóźnić.

- Nasz głos jest słyszalny i brany pod uwagę - podkreśla. - Oliver Várhelyi, komisarz do spraw zdrowia i dobrostanu zwierząt, poinformował mnie, że Komisja Europejska przygotowała propozycję legislacyjną przesuwającą o rok termin wejścia w życie obowiązku prowadzenia elektronicznej ewidencji zabiegów. Projekt przygotowany na wniosek Polski zostanie poddany pod głosowanie państw członkowskich już w październiku br. Liczę na poparcie większości państw dla naszej inicjatywy.

Głos Polski w sprawie przesunięcia obowiązku prowadzenia elektronicznej ewidencji zabiegów o rok jest brany pod uwagę.

Gdyby jednak ktoś chciał rejestrować zabiegi elektronicznie wcześniej...

- Podejmę starania o udostępnienie rolnikom dobrowolnego narzędzia elektronicznego, pozwalającego zainteresowanym na łatwe i intuicyjne prowadzenie ewidencji zabiegów w postaci elektronicznej - dodaje minister rolnictwa Stefan Krajewski. ©℗

REKLAMA 0011473945

Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 24 o pow. użytkowej **33,65 m²**, składającego się z 2 pokoi, kuchni, w.c. i przedpokoju położonego na IV piętrze w budynku przy ul. Nowobramskiej 1 w Słupsku wraz z udziałem **136/10000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu oznaczonej **nr 134/2** o powierzchni **714 m²** w obrębie **nr 0013** miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr **SL1S/00021937/9.**

Cena wywoławcza wynosi 200 000,00 zł
wadium 20 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 poz. 775).

Nieruchomość położona jest na terenie, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście" na terenie o funkcji: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, zabudowa usługowa – 20.MW,U. Budynek przy ul. Nowobramskiej 1 w Słupsku nie figuruje w wykazie gminnej ewidencji zabytków, natomiast obszarowo zlokalizowany jest na terenie zabytkowego układu urbanistycznego miasta Słupska wpisanego do rejestru zabytków, poz. rejestru województwa pomorskiego A-355. Wobec tego podlega zapisom obowiązującego na tym terenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście".

Przetarg odbędzie się w dniu 16.03.2026 r. o godz. 11.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 10.03.2026 r.** na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr **08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 4.03.2026 r. o godz. 14:30.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 8488332

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA 0011473931

Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 3 o pow. użytkowej **48,18 m²**, składającego się z 3 pokoi, kuchni, łazienki z w.c. i przedpokoju wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnica) o powierzchni 11,70 m² położonego na III piętrze w budynku przy ul. Bema 11 w Słupsku wraz z udziałem **1633/10000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działek gruntu oznaczonych **nr 605/4 i nr 605/6** o łącznej powierzchni **205 m²** w obrębie **nr 0013** miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr **SL1S/00048450/6.**

Cena wywoławcza wynosi 181 000,00 zł
wadium 18 100,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 poz. 775).

Nieruchomość położona jest na terenie, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście" na terenie o funkcji: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, zabudowa usługowa – 26.MW,U. Budynek przy ul. Józefa Bema 11 w Słupsku figuruje w wykazie gminnej ewidencji zabytków Miasta Słupska jako inny zabytek nieruchomy znajdujący się w wojewódzkiej ewidencji województwa pomorskiego. Ponadto budynek obszarowo zlokalizowany jest na terenie zabytkowego układu urbanistycznego miasta Słupska wpisanego do rejestru zabytków, poz. rejestru województwa pomorskiego A-355. Wobec tego podlega zapisom obowiązującego na tym terenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście".

Przetarg odbędzie się w dniu 16.03.2026 r. o godz. 12.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 10.03.2026 r.** na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr **08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 20.02.2026 r. o godz. 13:30.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 8488332

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA 0011473940

Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu niemieszkalnego nr 9 o pow. użytkowej **63,50 m²**, składającego się z 3 pomieszczeń, 2 pomieszczeń gospodarczych i 2 korytarzy, położonego na poddaszu w budynku przy ul. Sierpinka 2 w Słupsku wraz z udziałem **1119/10000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu oznaczonej **nr 332/1** o powierzchni **259 m²** w obrębie **nr 0013** miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr **SL1S/00034419/6.**

Cena wywoławcza wynosi 145 000,00 zł
wadium 14 500,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 poz. 775).

Nieruchomość położona przy ulicy Sierpinka 2 znajduje się na obszarze miasta, na którym obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Na Wzgórzu" na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej – 07.08.MW. Budynek przy ul. Sierpinka 2 w Słupsku nie jest indywidualnie wpisany do rejestru zabytków i nie jest objęty ochroną konserwatorską. Wobec tego podlega zapisom obowiązującego na tym terenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Na Wzgórzu".

Przetarg odbędzie się w dniu 16.03.2026 r. o godz. 13.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 10.03.2026 r.** na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr **08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 27.02.2026 r. o godz. 13.30.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 84 88 332.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

eprasa.pl bfe17910bf

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 9.02.2026

Więcek - kolorowy ptak młodego polskiego jazzu

Jerzy Wicher
Muzyka

Kuba Więcek - kolorowy ptak młodego polskiego jazzu - wraca do Szczecina z najnowszym projektem Hoshii. Saksofonista, kompozytor i jeden z najbardziej nieoczywistych artystów swojego pokolenia ponownie pojawi się w Szczecinie, by zaprezentować muzykę balansującą na styku jazzu, hip-hopu i alternatywnej wrażliwości.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE - ŁUKASZ SOKÓŁ

Czego możemy spodziewać się po szczecińskim występie? Zabawy konwencją, zderzeń stylów, nieoczywistych aranżacji i momentów czystej improwizacji. Koncert dziś w Filharmonii Szczecińskiej, start o godz. 19

Więcek to muzyk doskonale wykształcony, a jednocześnie konsekwentnie uciekający od akademickich schematów. Sam wielokrotnie podkreślał, że w trakcie edukacji poświęcał tyle samo uwagi twórczości John Coltrane, co bitom J Dilla czy Timbaland. Ta podwójna perspektywa - jazzowej improwizacji i hiphopowego groove'u - stała się znakiem rozpoznawczym jego twórczości.

Tym razem Więcek przyjeżdża z zespołem Hoshii, który współtworzą: Grzegorz Tarwid (fortepian, syntezatory), Max Mucha (gitara basowa) oraz Miłosz Berdzik (perkusja, glockenspiel). W tym projekcie jazzowa estetyka zostaje „ujarzmiona" i otwarta na intensywną współpracę z raperami oraz alternatywnymi wokalistami. To muzyka oparta na pulsie, repetycji i nastroju, ale jednocześnie pozostawiająca ogromną przestrzeń na improwizację i nieprzewidywalność.

Na kanale Kuby Więcka w serwisie YouTube znaleźć można liczne nagrania sygnowane nazwą Hoshii - efekt internetowej serii sesji nagrywanych z udziałem zapraszanych gości. Pojawiają się tam zarówno przedstawiciele pierwszej ligi polskiego rapu, jak Paluch, Włodi z Molesty czy Schafter, jak i artyści młodszego pokolenia - Hałastra, CatchUp czy Koza. Nie brakuje też intrygujących wokalistek i wokalistów z pogranicza popu i alternatywy: Rosalie, Ania Szlagowska czy Igor Herbut. Wszystko to odbywa się w kameralnej, gęstej atmosferze jam session, gdzie granice między gatunkami przestają mieć znaczenie.

Integralną częścią projektu są również hoshii sessions - internetowa seria spotkań z ulubionymi artystami Więcka z kręgu hip-hopu i alternatywy. W jednej z nich obok zespołu Hoshii pojawia się wokalistka Drabusheyka, co tylko potwierdza otwartość projektu na różnorodne głosy i estetyki.

Czego możemy spodziewać się po szczecińskim występie? Na tym etapie - właściwie wszystkiego. Zabawy konwencją, zderzeń stylów, nieoczywistych aranżacji i momentów czystej improwizacji. Jedno jest pewne: Więcek i jego muzyczna kompania nie przyjeżdżają tu po to, by odtwarzać raz sprawdzony schemat. Tym bardziej warto przekonać się na własnej skórze, co tym razem wydarzy się na scenie.

POGODA

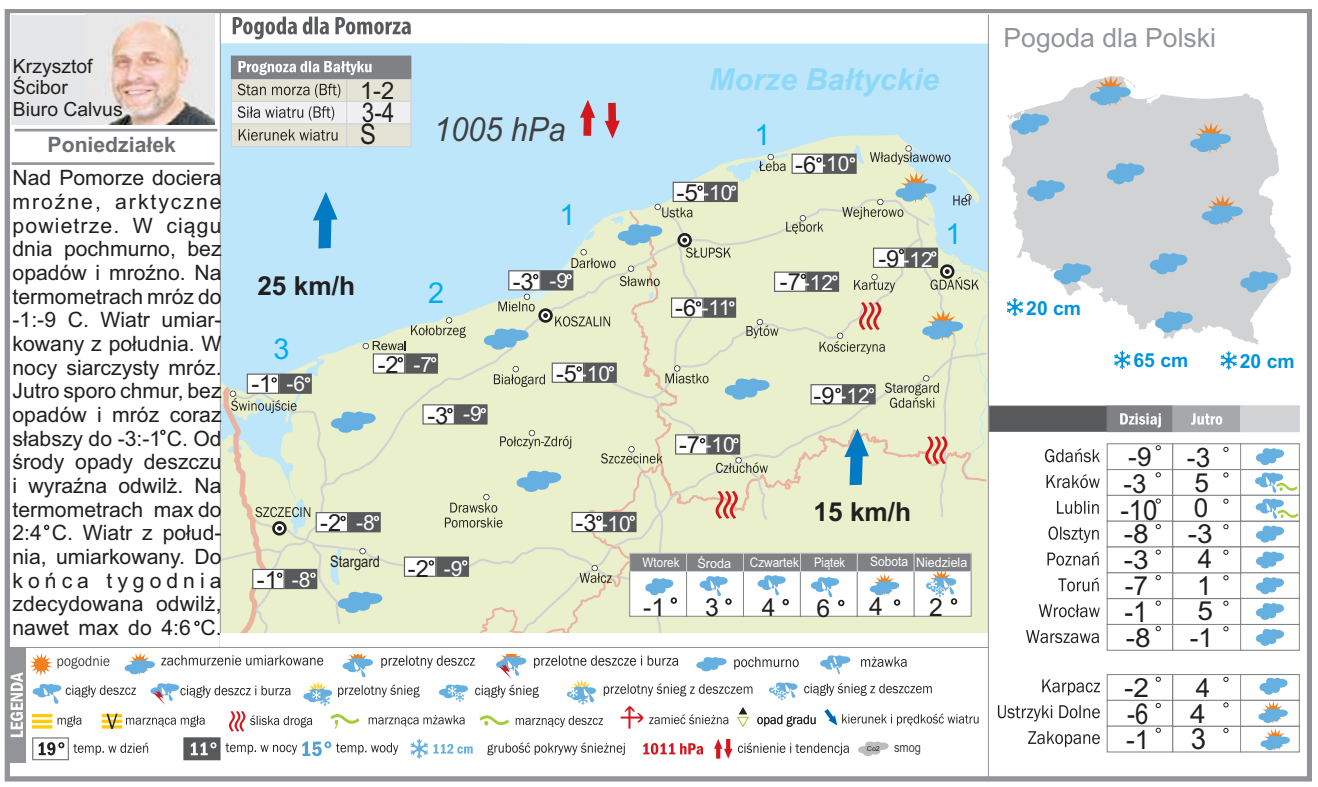

KRÓTKO

SZCZECIN

W Hormonie będzie śmiesznie

FOT. ARCHIWUM GS24.PL

AKTÓRZY? świętują 6. urodziny i zapraszają na wyjątkową komedię improwizowaną na żywo! Będzie śmiech, kompletna nieprzewidywalność, goście specjalni i urodzinowe niespodzianki. Impro tworzone tu i teraz - na podstawie sugestii publiczności. Klub Hormon, godz. 19

KOSZALIN

Lista męskich życzeń

Czy marzyliście kiedykolwiek o partnerze idealnym? Chcielibyście móc na bieżąco zmieniać jego cechy, dopasowując go do swoich oczekiwań? Czy ucieszylibyście się, gdyby ta wyśniona druga połówka sama Was odnalazła? Jeżeli odpowiedzieliście „tak!" na którekolwiek z powyższych pytań, to zapraszamy na „Listę męskich życzeń". Bill rozwiedziony nudny statystyk, otrzymuje od swojego przyjaciela - Leona - nieoczekiwany prezent urodzinowy, który wprowadzi wiele zamieszania do życia przyjaciół. Żaden z nich jednakowoż nie śmiał nawet przypuszczać, jak ta bajka się rozwinie. A takiego zakończenia nikt by się nie spodziewał! Chcesz je poznać? A może chcesz stworzyć z bohaterami swoją listę życzeń? Koniecznie baw się z nami!

9 lutego, Bałtycki Teatr Dramatyczny, Plac Teatralny 1, godzina 17

SŁUPSK

Piosenki Edith Piaf

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Wzruszający, francuski wieczór, opowiadający o różnych odcieniach miłości, w lekkich i optymistycznych w swoim wyrazie, opiewających radość życia, piosenkach jakie tworzył i śpiewał Charles Trénet, a także w emocjonalnych piosenkach Edith Piaf. Piękna francuska muzyka, w aranżacjach Andrzeja Formeli, na akordeon, skrzypce i kontrabas oraz teksty w języku francuskim, wzbogacone o polskie do nich wprowadzenie. Teatr Rondo, Mieczysława Niedziałkowskiego 5A, godz. 17

eprasa.pl bfe17910bf

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Otwarcie zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie było godne światowej stolicy mody. Polacy zaczęli ze zmiennym szczęściem STR. 15

FOT. PAP/EPA

Piękna ceremonia, włoska elegancja

NAPRAWDĘ MIŁA NIESPODZIANKA NA SKOCZNI. TWARDOSZ W TOP 10 STR. 16

Wywiad z Wojciechem Fortuną. – Stawiam na Tomasiaka. O trenerze nie mówię STR. 16

Oceniamy graczy Lechii Gdańsk i Arki Gdynia po ich weekendowych meczach. STR. 12

eprasa.pl bfe17910bf

LECHIA NIE POTRAFIŁA OGRAĆ RANNEJ CRACOVII

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Lechia Gdańsk tylko zremisowała u siebie z Cracovią 1:1 w 20. kolejce sezonu 2025/26 w PKO Ekstraklasie. Biało-zieloni nie potrafili wykorzystać gry z przewagą jednego piłkarza.**

FOT. LECHIA GDAŃSK/GRZEGORZ RADTKE

Z prawej Rifet Kapic z Lechii, z lewej Mateusz Klich z Cracovii

- Podczas gry 11 na 11 byliśmy lepszą drużyną. Z racji tego, że później graliśmy w przewadze, to mieliśmy większe posiadanie piłki. Bramkarz Cracovii miał wiele udanych obron, a my jesteśmy rozczarowani. Uważam, że straciliśmy dwa punkty, a nie zdobyliśmy jeden. Podnieśliśmy nasze standardy i poprzeczkę, dlatego jesteśmy rozczarowani tym wynikiem. Gdyby ktoś jednak mi powiedział, że w tych dwóch meczach zdobędziemy cztery punkty, to byłbym zadowolony. Jeśli grasz przeciwko rywalowi w osłabieniu, to najgroźniejsze są stałe fragmenty gry. Po jednym z dalekich wrzutów z autu podyktowano przeciwko nam karnego. Ważne jest też to, że nadal jesteśmy niepokonani - powiedział John Carver, trener Lechii.

Szkoleniowiec biało-zielonych wyjaśnił dlaczego zrobił tylko dwie zmiany.

- Zmieniliśmy prawego obrońcę, bo potrzebowaliśmy więcej energii na tej stronie. Potrzebowaliśmy też drugiego napastnika. Zostaliśmy z naszymi skrzydłowymi, bo są bardzo kreatywni - powiedział trener Lechii.

Dla zespołu z Gdańska mecz z Cracovią okazał się trudny i wymagający. Nawet pomimo gry z przewagą jednego zawodnika przez pół spotkania.

- Ten mecz był trudniejszy niż jesienny w Krakowie z racji ustawienia Cracovii. Ten zespół dobrze czuje się z małym posiadaniem piłki. Skupiają się też mocno na fazach przejściowych. Czasami właśnie taka specyfika meczu jest trudniejsza - uważa trener biało-zielonych.

Lechia w następnej kolejce zagra w Lublinie z Motorem. Z powodu nadmiaru żółtych kartek w tym spotkaniu nie wystąpi najlepszy strzelec zespołu i PKO Ekstraklasy, Tomas Bobcek.

- Rozmawialiśmy o tym po meczu w szatni, że po każdym meczu ktoś u nas pauzuje. Teraz znów się to stało. Mamy jeszcze dwóch zagrożonych Matusa Vojtko i Kacpra Sezonienkę. Miejmy nadzieję, że oni szybko nie zostaną zawieszeni. Trzeba iść dalej, a po to ma się szerszy skład, żeby z tego korzystać - zakończył trener John Carver.

OCENY GRACZY LECHII

ALEX PAULSEN - 5
Zagrał solidne spotkanie, choć przy jednej sytuacji w pierwszej połowie interweniował mało pewnie i kibice mogli zadrżeć.

TOMASZ WÓJTOWICZ - 4
Tym razem miał trochę problemów na swojej stronie. Tomek rozgrywał lepsze mecze.

BUJAR PLLANA - 5
Występ bez fajerwerków, ale solidny tylko z drobnymi błędami.

MATEJ RODIN - 5
Pewny występ i do pełni szczęścia zabrakło gola. Matej miał dwie okazje i zabrakło trochę szczęścia.

MATUS VOJTKO - 5
Bardzo poprawny występ w defensywie, a z przodu pokazuje, że ma naprawdę dobrą lewą nogę.

IWAN ŻELIZKO - 5
Zaliczył asystę przy golu dobrze zagrywając piłkę do Kapicia. Dużo ważnej pracy w środku pola.

RIFET KAPIĆ - 6
Wrócił po pauzie za kartki i strzelił gola. Zadedykował go zmarłemu teściowi i widać, że mocno to przeżył. Brał na siebie ciężar gry.

CAMILO MENA - 5
Trudno jednoznacznie go ocenić. Wywalczył dwie żółte kartki dla Knapa w końcówce pierwszej połowy. W drugiej części akcje sunęły jego stroną, ale choć miał kilka okazji, to nie podawał celnie.

KACPER SEZONIENKO - 4
Przeciętny występ. Mało widoczny, nie stwarzał zagrożenia pod bramką Cracovii.

ALEKSANDAR CIRKOVIĆ - 4
Były przebłyski, ale też sporo momentów, kiedy na dłużej znikał z pola widzenia. Miał na nodze piłkę meczową, ale bramkarz Cracovii popisał się fantastyczną interwencją.

TOMAS BOBCEK - 3
To zdecydowanie nie był jego dzień. Na pewno był mobilny, dużo pracował i widać było, że bardzo chciał brać na siebie grę i pomóc drużynie w zwycięstwie. Tym razem jednak mniej rzeczy mu wychodziło. Do tego sprawdziło się, że napastnik we własnym polu karnym to nieszczęście i właśnie Bobcek faulem doprowadził do karnego dla Cracovii. Dostał żółtą kartkę, ma już cztery i nie zagra w Lublinie z Motorem.

DAWID KURMINOWSKI - 4
Miał jedną szansę, ale nie potrafił jej wykorzystać. Poza tym nic specjalnego nie pokazał.

BARTŁOMIEJ KŁUDKA - BEZ OCENY
Wszedł w końcówce meczu, ale nie pomógł. Grał za krótko, żeby go oceniać.

Oceny piłkarzy Arki po starciu z Legią. Węglarz oraz Kerk wypadli najlepiej

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PKO EKSTRAKLASA. **Arka Gdynia zremisowała u siebie z Legią Warszawa 2:2 w meczu 20. kolejki w PKO Ekstraklasie. Piłkarze żółto-niebieskich byli o kilka minut od zwycięstwa, a jednak w bardzo łatwy sposób dali się zaskoczyć.**

Dla zespołu Arki ten mecz to na pewno trudny moment. Gospodarze prowadzili 2:0 i mieli już wszystko w swoich rękach. Nie potrafili jednak utrzymać przewagi i w końcówce dwukrotnie dali się zaskoczyć tracąc w ten sposób zwycięstwo.

Nie jest łatwo po takim meczu, kiedy do 90 minuty prowadzi się 2:0, a ostatecznie remisuje. Pewnie każdy już to przeżywał w swojej karierze. Nie ma już co płakać nad rozlanym mlekiem tylko wyciągnąć wnioski, żeby jak najlepiej przygotować się do kolejnych spotkań. Wydaje mi się, że za szybko się cofnęliśmy. W końcówce meczu powinniśmy dłużej utrzymywać się przy piłce na połowie przeciwnika, co wcześniej robiliśmy. Momentami spychaliśmy Legię do niskiej obrony i przy stanie 2:0 powinniśmy to kontynuować, bo przez większość spotkania mieliśmy je pod kontrolą. Tymczasem staliśmy nisko w swoim polu karnym, każde dośrodkowanie było dla nas zagrożeniem i z tego wzięły się rzuty rożne, po których Legia strzeliła dwa gole - powiedział Michał Marcjanik, obrońca żółto-niebieskich.

To Marcjanik zdobył bramkę dla Arki w pierwszej połowie, która otworzyła wynik spotkania.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Zawodnicy Arki Gdynia byli już bardzo blisko zwycięstwa nad Legią Warszawa, ale nie udało się

- Fajnie strzelić gola Legii w meczu u siebie i w tak ważnym dniu dla Gdyni. Radość byłaby większa, gdybyśmy wygrali to spotkanie - przyznał Michał.

Piłkarz Arki w końcówce spotkania miał spięcie z obrońcą Legii, Kamilem Piątkowskim.

- To ogólnie była słaba sytuacja. Nasz zawodnik leżał, a Damian Węglarz wybił piłkę w aut. Tymczasem Legia zamiast oddać piłkę, wzięła ją sobie i zaczęła konstruować akcję. Dla mnie to było słabe zachowanie - ocenił Marcjanik.

Najbardziej zadowolonym piłkarzem w Gdyni był napastnik Legii Warszawa, Antonio Colak. Chorwat miał ciężki czas w Legii, a teraz wszedł z ławki rezerwowych i zdobył dwa gole na wagę jednego punktu. Warto przypomnieć, że Colak w przeszłości występował w zespole Lechii Gdańsk. - To efekt pracy każdego dnia. W tym sezonie nie grałem dużo w PKO Ekstraklasie. Nie jest łatwo, kiedy mam tylko kilka minut na boisku, żeby się pokazać. W Gdyni w ciągu kilku minut potrafiliśmy odwrócić losy meczu, ale teraz tak musimy grać od początku spotkania. Jeden piłkarz, jeden moment, jedna minuta mogą zmienić wszystko w drużynie - mówi Colak.

OCENY GRACZY ARKI

Damian Węglarz - 7
Serafin Szota - 4
Michał Marcjanik - 5
Dawid Gojny - 4
Marc Navarro 5
Aurelien Nguiamba - 5
Kamil Jakubczyk - 6
Tornike Gaprin-Daszwili - 4
Nazarij Rusyn - 6
Edu - Espiau - 4
Sebastian Kerk - 7
Dawid Kocyła - 4
Vladislavs Gutkovskis - 4
Patryk Szysz - 3
Luis Perea i Joao Oliveira - bez oceny

eprasa.pl bfe17910bf

PKO BP Ekstraklasa Czy w Legii coś drgnęło? Sympatycy nie zauważyli...

Imaz idzie po rekord, Jagiellonia po mistrza. Przebudzenie Lecha

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Legia była dosłownie minuty od kolejnej kompromitującej porażki. Ku zaskoczeniu nie przegrała, bo z Arką Gdynia za sprawą dubletu Antonio Colaka zaliczyła udany finisz.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Piłkarzy Arki od pokonania Legii dzieliły minuty. Końcówka należała jednak do gości...

Ekstraklasa w weekend zafundowała nam kolejne niespodzianki. Za taką na pewno nie uznamy jednak wysokiej wygranej Jagiellonii Białystok nad Motorem Lublin (4:1). Drużyna Adriana Siemieńca dzięki niej wskoczyła na pozycję lidera, przeskakując w tabeli Górnika Zabrze i przede wszystkim prowadzącą dotąd Wisłę Płock, która próbowała odpowiedzieć wieczorem na wyjeździe z Piastem Gliwice.

Dla Jagiellonii jedną z bramek zdobył Jesus Imaz, podcinając piłkę nad interweniującym bramkarzem Ivanem Brkiciem. Hiszpan jeszcze w lutym może zostać najskuteczniejszym obcokrajowcem w historii ekstraklasy. Jako autor 106 ligowych goli traci bowiem zaledwie dwie bramki do Flavio Paixao. Portugalczyk, znany z występów w Lechii Gdańsk i wcześniej w Śląsku Wrocław, niespełna trzy lata temu przeszedł na piłkarską emeryturę. Cztery lata młodszy od niego Imaz takich planów na razie nie ma. Jako 35-latek z umową do połowy 2027 roku prowadzi Jagiellonię do drugiego tytułu...

Miniony weekend rozpoczął się od sensacji. Oto Korona Kielce po wyjazdowym ograniu Legii niespodziewanie sama dała sobie wyrwać punkty u siebie, i też w samej końcówce. Zabójcze okazały się niecałe trzy minuty Zagłębia Lubin, dla którego po golu strzelili Damian Michalski i debiutujący w tej roli Levente Szabo, jeden z następców Leonardo Rochy.

Zaskakujący był też przebieg drugiego piątkowego meczu. Faworyzowana Lechia Gdańsk w 20 minucie objęła prowadzenie za sprawą kapitana Rifeta Kapicia, potem tuż przed przerwą zyskała przewagę liczebną po wyrzuceniu z boiska Karola Knapa, ale nie wygrała. Dzielna Cracovia po zmianie stron potrafiła się odgryźć. Z rzutu karnego sprokurowanego przez lidera strzelców Tomasa Bobcka wyrównał Ajdin Hasić.

Hitem soboty okazał się mecz dla blisko 20 tys. kibiców zgromadzonych przy ul. Roosevelta w Zabrzu. Właśnie tam Lech Poznań powrócił na zwycięską ścieżkę, kończąc serię ciągnącą się od listopada (dwie porażki poprzedzone dwoma remisami). Skromną wygraną nad Górnikiem dał kapitan Mikael Ishak – autor jedenastej bramki w sezonie. Zwycięstwo byłoby wyższe, gdyby tuż przed doliczonym czasem z 2 metrów nie pomylił się bohater najdroższego transferu Lecha – Yannick Agnero.

Coś ruszyło także w Legii, choć nie z takim efektem, jakiego oczekiwano. Nowy trener Marek Papszun po porażce z Koroną ugrał na razie pierwszy punkt, remisując w szalonych okolicznościach przeciwko Arce (2:2). Po ostatnim gwizdku tylko szeroko uśmiechnął się do swojego byłego asystenta w Rakowie Dawida Szwargi, który prowadzi teraz rywali. Nic nie zapowiadało takiego zwrotu akcji, czyli strzelenia aż dwóch goli. Legię przed kolejnym blamażem uratował zmiennik Milety Rajovicia i zarazem były piłkarz Lechii Gdańsk, Chorwat Antonio Colak, który nie posiadał się z radości.

Nie wszyscy podzielili ten entuzjazm. Gdy po meczu zawodnicy podeszli pod sektor gości, usłyszeli... pogróżki. Grożono im pobiciem, jeśli Legia spadnie do 1 ligi. „Gdzie oni mają godność?" – pytał później w sieci Zbigniew Boniek zdumiony faktem, że piłkarze wysłuchiwali wyzwisk, zamiast odwrócić się na pięcie. Już w piątek drużynę z Łazienkowskiej czeka kolejna szansa na przełamanie – w Katowicach.

20. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LECHIA GDAŃSK – CRACOVIA 1:1
Bramki: Kapić 20 – Hasić 63-karny.

KORONA KIELCE – KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN 1:2
Bramki: Resta 18 – Szabo 84, Pięczek 86 – samobójcza.

GÓRNIK ZABRZE – LECH POZNAŃ 0:1
Bramka: Ishak 10.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK – MOTOR LUBLIN 4:1
Bramki: Pululu 13, Bazdar 72, Imaz 76, Romanczuk 90+2 – N'Diaye 31.

ARKA GDYNIA – LEGIA WARSZAWA 2:2
Bramki: Marcjanik 26, Rusyn – Colak 90, 90+4

POGOŃ SZCZECIN – BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:1
Bramki: Greenwood 36 – Kurzawa 83

1. Jagiellonia Białystok	19	35	36-23
2. Wisła Płock	19	33	23-13
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. KGHM Zagłębie Lubin	20	31	33-27
5. Cracovia	20	31	27-22
6. Raków Częstochowa	19	29	27-25
7. Lech Poznań	20	29	31-30
8. Korona Kielce	20	27	24-22
9. Radomiak	18	26	35-30
10. Lechia Gdańsk	20	24	41-39
11. Motor Lublin	20	24	26-33
12. Piast Gliwice	19	23	21-21
13. GKS Katowice	18	23	25-28
14. Pogoń Szczecin	20	22	30-35
15. Arka Gdynia	19	22	17-34
16. Legia Warszawa	20	20	22-25
17. Widzew Łódź	19	20	27-31
18. Bruk-Bet Termalica	20	20	25-37

Lechia Gdańsk została ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe.

Mecze w następnej kolejce:

13 lutego:
Radomiak – Korona Kielce (godz. 18.00)
GKS Katowice – Legia Warszawa (godz. 20.30)
14 lutego:
Cracovia – Jagiellonia Białystok (godz. 14.45)
KGHM Zagłębie Lubin – Raków Częstochowa (godz. 17.30)
Wisła Płock – Widzew Łódź (20.15)
15 lutego:
Motor Lublin – Lechia Gdańsk (godz. 12.15)
Pogoń Szczecin – Arka Gdynia (godz. 14.45)
Lech Poznań – Piast Gliwice (godz. 17.30)
16 lutego:
Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Górnik Zabrze (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomáš Bobček (Lechia)
11 goli
Karol Czubak (Motor) i Mikael Ishak (Lech).
10 goli
Sebastian Bergier (Widzew) i Jonatan Braut Brunes (Raków).
9 goli
Jesus Imaz i Afimico Pululu (obaj Jagiellonia).
8 goli
Leonardo Rocha (KGHM Zagłębie) i Łukasz Sekulski (Wisła).

BOHATER WEEKENDU

Antonio Colak (Legia)
Gdy wydawało się, że Legia Warszawa poniesie kolejną, druzgocącą porażkę w sezonie, Chorwat przełamał swoją ligową niemoc. W dziewiątym występie 32-latek ustrzelił dwie debiutanckie bramki, i to jako zmiennik w drużynie. Dzięki niemu z Arką Gdynia udało się ugrać cenny remis w kontekście walki o... utrzymanie w ekstraklasie.

FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

Echa spod szatni. Nie tylko Marek Papszun mówił po meczu o charakterze

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Szczególnie gorąco było w Gdyni, gdzie Legia po raz kolejny nie wygrała meczu w PKO BP Ekstraklasie.

Z sektora gości w stronę przyjezdnych piłkarzy popłynęły nie tylko wyzwiska, ale także groźby karalne. Legia, jak często bywało w trwającym sezonie, spotkanie w Gdyni rozpoczęła fatalnie. W pierwszej połowie Michał Marcjanik wyprowadził gospodarzy na prowadzenie, a chwilę później wynik podwyższył Nazaryj Rusyn. Dopiero wejście rezerwowego napastnika Antonio Colaka odmieniło losy spotkania.

Tym razem było... odwrotnie

– Kilka słów to za mało, aby opisać ten szalony mecz. Mieliśmy spotkanie pod kontrolą, graliśmy nieźle i stwarzaliśmy sytuacje, a po pierwszym stałym fragmencie rywali tracimy gola. Kolejne sytuacje, w tym ta przy drugiej bramce, Arka stworzyła sobie po naszych stałych fragmentach. Gdy przegrywaliśmy 0:2, wydawało się, że to już koniec – mówił po meczu trener Marek Papszun.

– Zarzucano nam brak charakteru i to, że tracimy bramki w końcówkach. Tym razem było odwrotnie. Uratowaliśmy remis – bardzo cenny, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności. Gdybyśmy przegrali, byłoby ogromne rozczarowanie. W naszej sytuacji ten punkt musimy zaakceptować. Oczywiście nie jesteśmy zadowoleni z remisu, ale patrząc na przebieg spotkania, możemy z umiarkowanym optymizmem spojrzeć w przyszłość – dodał szkoleniowiec Legii.

Trenera Górnika bolą... błędy

Rozczarowany po sobotnim meczu 20. kolejki był natomiast Michal Gasparik. Górnik Zabrze przegrał hitowe starcie z Lechem Poznań i stracił pozycję wicelidera tabeli. Słowacki trener nie krył frustracji na konferencji prasowej, podkreślając, że jego zespół w każdym meczu popełnia kosztowny błąd.

– Wiedzieliśmy, że to będzie trudne spotkanie, i tak właśnie było. Szanse były wyrównane. W tej kolejce pada wiele goli po stałych fragmentach gry – my również w ten sposób straciliśmy decydującą bramkę. Szkoda, bo później zrobiliśmy wszystko, by odwrócić losy meczu, jednak Lech głęboko się bronił i nie stworzyliśmy wielu klarownych okazji. W drugiej połowie było ich nieco więcej, ale zabrakło nam spokoju przy wykończeniu akcji – tłumaczył Gasparik.

Powody do zadowolenia miał za to Leszek Ojrzyński. Jego Zagłębie Lubin pokonało w meczu pełnym dramaturgii Koronę Kielce, uzyskując dwa decydujące gole w samej końcówce spotkania.

– Wygrały determinacja, jedność i charakter – podsumował trener Zagłębia, które awansowało na czwarte miejsce.

©℗

eprasa.pl bfe17910bf

Bobcek musi sobie poradzić z zamieszaniem

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W sezonie 2012/2013 Robert Demjan, grając w zespole Podbeskidzia Bielsko-Biała, sięgnął po tytuł króla strzelców naszej ekstraklasy. Teraz liderem klasyfikacji najskuteczniejszych jest Tomas Bobcek z Lechii Gdańsk.

Twój rodak też zostanie najlepszym strzelcem ekstraklasy?

Robert Demjan: Jest taka możliwość. Bobcek strzela sporo goli, a trzeba przyznać, że dużo umie. Dobrze panuje nad piłką, odnajduje się w polu karnym, świetnie się zastawia. Na pewno pewności siebie dodało mu trafienie w debiucie w reprezentacji Słowacji. Lechia może zarobić na Tomasie dobrą kasę, a ja mam nadzieję, że mu nie odbije. Wiadomo, zrobiło się wokół niego zamieszanie, ale Bobcek musi sobie z tym poradzić. To jest bardzo ważny okres dla niego, bo może się wybić i trafić do bardzo mocnej ligi. Najważniejsze, by teraz był skupiony na grze.

Słowaccy dziennikarze często pytają o Bobceka?

W ogóle nie pytają o niego. Gdy pojawiam się w Polsce, rozmawiamy na ten temat. U was jest znacznie większe zainteresowanie piłką nożną, macie znacznie lepszą ligę i nieporównywalnie większy potencjał. Nasze reprezentacje zagrają w marcu w barażach o mundial, wasze szanse na awans są zdecydowanie większe. Jan Urban poukładał zespół, w świetnej formie są Piotr Zieliński, Jakub Kamiński, Matty Cash, Jan Bednarek, Jakub Kiwior, nadal gole strzela Robert Lewandowski. Na te pieniądze, jakie krążą w polskiej ekstraklasie, to dziwię się, że jej przedstawicieli zabrakło w tym sezonie w Lidze Mistrzów. Stać was na więcej niż Liga Konferencji.

Ekstraklasa to dobre miejsce dla słowackich piłkarzy?

Nie ma co porównywać z ligą słowacką – to skok wyżej sportowo, nie wspominając już o stadionach, kibicach, całej otoczce. Wspominałem o europejskich pucharach i uważam, że jeśli chcecie liczyć się choćby w Lidze Europy, to wasze kluby

FOT. BARTEK SYTA/POLSKA PRESS

Demjan: Bobcek dobrze panuje nad piłką, odnajduje się w polu karnym, świetnie się zastawia. Dużo umie

powinny dawać dłużej popracować trenerom. To, co się dzieje przez dłuższy czas w Legii Warszawa, szokuje. Taki klub, a walczy o utrzymanie. Szkoleniowcy pracują pod niesamowitą presją – jedna, dwie porażki i są zagrożeni zwolnieniem. Każdy trener potrzebuje czasu na wdrożenie pomysłów. Inna sprawa, że w obecnej Legii brakuje po prostu jakości.

Marek Papszun zrobi tam porządek?

Wiem, że ma twardą rękę, swoje zasady i poparcie kibiców. W Częstochowie radził sobie znakomicie, ale dostał czas. Z tego, co wnioskuje, teraz też dostał kredyt zaufania, a po tej rundzie na pewno dostanie wzmocnienia.

Widzew wydaje wielkie pieniądze na transfery. Czy przełoży się to na wyniki?

Pieniądze nie grają. Transfery Widzewa, choćby pozyskanie Bartka Drągowskiego, robią na mnie wrażenie, ale wszystko trzeba poukładać. Nie da się w piłce zrobić sukcesu tak od razu, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. W Widzewie grałem w trzeciej i drugiej lidze i do dziś nie ukrywam podziwu dla kibiców, którzy zawsze wypełniają stadion, są z drużyną na dobre i złe. Franciszek Smuda zrobił mnie nawet na jakiś czas kapitanem Widzewa – to był zaszczyt. Świetnie się z tym trenerem dogadywałem. On miał świetny kontakt z zawodnikami, jak zdobywałem gola w sobotę i wygrywaliśmy, dawał mi wolny poniedziałek i zawsze barwnie przekazywał to info. W Polsce pracowałem z dobrymi trenerami – ceniłem też Roberta Kasperczyka i Czesława Michniewicza, którego niezbyt fajnie potraktowano w kadrze. Zrobił wynik i wrobiono go w aferę premiową. Szkoda mi go było, to dobry człowiek i niesamowity gaduła. A propos szkoleniowców – muszę koniecznie powiedzieć parę słów o Pavolu Stano, który jako piłkarz zrobił świetną promocję Słowacji w Polsce i pokazał się też korzystnie w roli trenera. Pavol miał lepsze okresy, gorsze, ale niesamowicie się rozwinął, a dziś Zilina pod jego wodzą gra superpiłkę. Pod skrzydłami Stano rozwija się wielu zawodników – ja się nie dziwię, że mówi się o nim w kontekście pierwszej reprezentacji Słowacji.

Nadal grasz w piłkę?

Tak, w zespole FK Vapec Horna Poruba. To niższa liga, ale strzelam wciąż gole. Łączę to z byciem asystentem trenera Frantiska Sturmy w MSK Povazska Bystrica. Z piłką nożną wiąże swoją dalszą przyszłość i zobaczymy, jak to wszystko wyjdzie.

Czego najbardziej zabrakło Ci w karierze zawodniczej?

Byłem blisko pierwszej reprezentacji. Kiedy prowadził ją duet Michal Hipp – Stanislav Griga obserwowano mnie, byłem w wysokiej formie, strzelałem gole dla Podbeskidzia. Czekałem na powołanie, miało być, ale ówczesnych selekcjonerów zmieniono i Jan Kozak po mnie już nie sięgnął. Dużo bym oddał za chociaż dwie minuty w drużynie narodowej, niestety takiej możliwości nie dostałem...

©℗

Ligi zagraniczne. Serie Manchesteru i Borussii. Lewandowski wrócił do strzelania

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

Manchester United oraz Borussia Dortmund imponują dobrymi wynikami w ostatnich tygodniach. Przypomniał się Robert Lewadnowski.

Czerwone Diabły są na dobrej drodze wygrania 5 kolejnych meczów, co nie zdarzyło się od... niemal 1,5 roku. W Hiszpanii warto zwrócić uwagę na ligowego gola Roberta Lewandowskiego, który na trafienie w La Liga czekał ponad miesiąc.

ANGLIA

W Anglii po 17. ligowe zwycięstwo w tym sezonie sięgnął Arsenal FC i umocnił się na prowadzeniu w tabeli Premier League. Jednak największym wydarzeniem soboty był triumf Manchesteru United nad Tottenhamem Londyn.

Michael Carrick zupełnie odmienił grę Czerwonych Diabłów, które mają już 4 wygrane z rzędu. Jeszcze tylko jedna, a słynny angielski kibic po niemal 1,5 roku będzie mógł ściąć włosy. Przypomnijmy, że w mediach społecznościowych publikuje krótkie filmiki z hasłem: „Dzień (liczba) nieobcinania włosów, dopóki Manchester United nie wygra 5 meczów z rzędu".

Czerwone Diabły wskoczyły już na 4. miejsce w tabeli. Warto odnotować, że na dnie wciąż pozostają Wolverhampton oraz Burnley, z dużą stratą punktową do reszty.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 25. kolejki: Leeds – Nottingham 3:1, Manchester United – Tottenham 2:0, Wolverhampton – Chelsea 1:3, Fulham – Everton 1:2, Burnley – West Ham 0:2, Bournemouth – Aston Villa 1:1, Arsenal – Sunderland 3:0, Newcastle – Brenford 2:3.

FRANCJA

We Francji najwyraźniej klątwę rzucił Sebastian Szymański na drużynę Stade Rennes. Jeszcze do niedawna czołowo zespół Ligue 1 – odkąd przyszedł reprezentant Polski – zanotował trzy porażki ligowe z rzędu oraz odpadł z Pucharu Francji po dotkliwej porażce z Olympique Marsylia.

Obecnie ekipa, w której występuje także Przemysław Frankowski, coraz mocniej oddala się od strefy Ligi Mistrzów.

Na podium niespodziewanie plasuje się RC Lens, które idzie łeb w łeb z PSG. Co

FOT. GRZEGORZ WAJDA

Robert Lewandowski na trafienie w rozgrywkach La Ligi czekał ponad miesiąc

na dole? Wyraźnie od reszty odstają Metz, Auxerre oraz Nantes.

LIGUE 1

Wyniki 21. kolejki: Metz – Lille 0:0, Lens – Rennes 3:1, Brest – Lorient 2:0, Nantes – Lyon 0:1.

HISZPANIA

Na Półwyspie Iberyjskim z pewnością trzeba odnotować pewne zwycięstwo Barcelony nad RCD Mallorcą. Duma Katalonii pokonała zespół z Balearów 3:0, a pierwszego z goli strzelił Robert Lewandowski, dla którego było to pierwsze ligowe trafienie od początku stycznia. Autorami pozostałych dwóch byli dwaj nastolatkowie: Lamine Yamal oraz Marc Bernal.

Sporą burzę w Hiszpanii wywołał mecz, który nie doszedł do skutku. Rayo Vallecano miało zmierzyć się u siebie z Realem Oviedo,jednak z powodu złego stanu murawy oraz braku ciepłej wody na stadionie w madryckiej dzielnicy Vallecas podjęto decyzję o przełożeniu rywalizacji na inny termin.

FC Barcelona przewodzi w tabeli La Liga z niewielką przewagą nad Realem Madryt. Na drugim biegunie są natomiast Levante oraz wspomniane Real Oviedo i Rayo Vallecano.

LA LIGA

Wyniki 23. kolejki: Celta Vigo – Osasuna 1:2, Barcelona – Mallorca 3:0, Real Sociedad – Elche 3:1.

NIEMCY

W Niemczech mieliśmy do czynienia z pierwszą asystą Arkadiusza Pyrki. FC St. Pauli, w którym gra wraz z Adamem Dźwigałą, niespodziewanie pokonało u siebie dobrze radzący sobie w tym sezonie VfB Stuttgart. Ten komplet punktów może okazać się niezwykle ważny w kontekście walki o utrzymanie.

W tabeli Bundesligi wciąż przewodzi Bayern Monachium, ale dobrze radzi sobie również Borussia Dortmund, która ma na koncie 5 ligowych zwycięstw z rzędu. Strefę spadkową stanowią Werder Brema, Heidenheim oraz „polskie" FC St. Pauli.

BUNDESLIGA

Wyniki 21. kolejki: Union Berlin – Eintracht Frankfurt 1:1, Wolfsburg – Borussia Dortmund 1:2, St. Pauli – Stuttgart 2:1, Freiburg – Werder Brema 1:0, Heidenheim – Hamburger SV 0:2, FSV Mainz – FC Augsburg 2:0, Borussia Mönchengladbach – Bayer Leverkusen 1:1.

WŁOCHY

We Włoszech świadkami wielkich emocji byliśmy w Genui, gdzie tamtejszy zespół mierzył się z aktualnym mistrzem kraju – SSC Napoli.

Zespół spod Wezuwiusza wygrał 3:2, strzelając decydującego gola z rzutu karnego w doliczonym czasie. Mimo zwycięstwa, strata punktowa do liderującego Interu Mediolan wciąż jest spora i wydaje się, że o obronę tytułu mistrzowskiego może być bardzo ciężko.

W strefie spadkowej wciąż pozostaje ACF Fiorentina, czyli rywal Jagiellonii Białystok w fazie play-off Ligi Konferencji. Viola w sobotę zremisowała 2:2 z przedostatnią Pisą.

SERIE A

Wyniki 24. kolejki: Hellas Werona – Pisa 0:0, Genoa – Napoli 2:3, Fiorentina – Torino 2:2.

©℗

eprasa.pl bfe17910bf

Wielkie legendy i dwa znicze

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

W piątek w Mediolanie i Cortinie D'Ampezzo ruszyły XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Podczas ceremonii znicz zapłonął jednocześnie w dwóch miejscach.

FOT. PAP/EPA/PETER KNEFFEL/POOL

Reprezentację Polski w Mediolanie wyprowadziła chorąża Natalia Czerwonka

Na ceremonii otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich wystąpili wielcy artyści. Andrea Bocelii zaśpiewał swoje hity „Time to Say Goodbye" i „Nessun Dorma". Mariah Carey zaprezentowała słynne „Volare", tyle że po włosku. Laura Pausini i Cecilia Bartoli wykonały włoski hymn. Autorem większości muzyki był Lang Lang. Wystąpił też Ghali, na scenie pokazała się również aktorka Charlize Theron.

Ceremonię na płycie poprowadził aktor Pierfrancesco Favino, znany m.in. z filmów „Kod da Vinci" czy „Opowieści z Narnii. Książę Kaspian". Wyrecytował on „Nieskończoność" Giacomo Leopardiego.

Formalnie zimowe igrzyska olimpijskie Mediolan - Cortina d'Ampezzo 2026 zainaugurował 84-letni prezydent Włoch Sergio Mattarella, który wypowiedział „sakramentalny" zwrot: Ogłaszam Zimowe Igrzyska XXV Olimpiady za otwarte!

Warto przypomnieć, że Cortina d'Ampezzo igrzyska już organizowała - w 1956 roku. Były to pierwsze zimowe zmagania olimpijczyków transmitowane w telewizji. Włochy były także gospodarzem ZIO w 2006 roku, w Turynie. W igrzyskach w 2026 roku wystartuje 2900 zawodników z 92 krajów, a dodatkowo nieliczni „neutralni sportowcy indywidualni" z Rosji i Białorusi - pod neutralną flagą. Sportowcy rozdzielą między siebie rekordowe 116 kompletów medali w 16 dyscyplinach. Polska reprezentowana jest przez 60 osób.

Szefowa MKOl o sile i szacunku

Kirsty Coventry jest pierwszą kobietą i pierwszym przedstawicielem Afryki na czele MKOl. Ma 41 lat i jest dwukrotną mistrzynią olimpijską: z Aten (2004 rok) i Pekinu (2008 rok). Zdobyła ogółem 7 medali na igrzyskach. Była pływaczką z Zimbabwe. Jej pierwsza kadencja potrwa osiem lat.

- Kiedy widzimy, jak sportowiec potyka się i znajduje siłę, by się podnieść, przypominamy sobie, że my też możemy. Kiedy widzimy, jak rywale obejmują się na mecie, przypominamy sobie, że możemy wybrać szacunek - powiedziała Coventry.

W sztafecie niosącej znicze olimpijskie udział wzięli wybitni sportowcy sprzed lat. W Mediolanie na San Siro grają dwa słynne kluby - Inter i Milan. Futbolowi oddano hołd, bo znicz przekazali legendarni piłkarze i kapitanowie obu klubów: Franco Baresi i Giuseppe Bergomi.

Baresi to ikona Milanu, dla którego grał w latach 1972-1997. W barwach rossonerich wygrał Ligę Mistrzów, Puchar Interkontynentalny i mistrzostwa Włoch. Rozegrał 532 mecze. Został również mistrzem świata w 1982 roku. W kadrze narodowej wystąpił 81 razy.

Bergomi jest natomiast legendą Interu. Grał tam od 1980 do 1999 roku. Wystąpił w 507 meczach i został mistrzem kraju. Sięgnął po Puchar Włoch i Puchar UEFA. Tak jak Baresi, Bergomi został mistrzem świata w 1982 r.

Ogień nieśli też m.in. Zlatan Ibrahimović, a kilka dni temu polska medalistka w kolarstwie górskim Maja Włoszczowska.

Tym razem znicze były dwa

W związku z organizacją włoskich igrzysk na kilkunastu arenach, w kilku strefach geograficznych, zapłonął nie jeden, a dwa znicze, które zapalili wybitni narciarze alpejscy: Alberto Tomba, Deborah Compagnoni i Sofia Goggia. Tomba i Compagnoni - ten pod Łukiem Pokoju w Mediolanie, natomiast Goggia zrobiła to na Piazza Dibona w Cortinie d'Ampezzo.

Polskimi chorążymi byli trzykrotny mistrz olimpijski w skokach narciarskich Kamil Stoch i srebrna medalistka olimpijska w łyżwiarstwie szybkim - Natalia Czerwonka.

Igrzyska potrwają do 22 lutego.

©℗

Sensacji nie było. Polacy bez medali w biegach

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Przeciętnie zaprezentowali się reprezentanci Polski w biegach narciarskich w pierwszych konkurencjach podczas igrzysk olimpijskich we Włoszech.

Eliza Rucka-Michałek zajęła 29. miejsce, a Monika Skinder 41. w biegu łączonym (10 km techniką klasyczną + 10 km techniką dowolną) - pierwszej konkurencji w biegach narciarskich w igrzyskach w Italii. Wygrała Szwedka Frida Karlsson, która zdobyła pierwszy złoty medal olimpijski w karierze. W pierwszej połowie dystansu toczyła wyrównaną walkę z koleżanką z reprezentacji Ebbą Andersson, ale później uzyskała zdecydowaną przewagę i ostatnie kilometry pokonała samotnie. Andersson straciła do niej 51 s, a trzecia Norweżka Heidi Weng 1.26,7. Rucka-Michałek dotarła do mety 4.50,3 za triumfatorką, natomiast Skinder 7.21,0.

25-letnia Rucka-Michałek zadebiutowała w igrzyskach olimpijskich. W tym sezonie wróciła na narciarskie trasy po przerwie macierzyńskiej, podczas której urodziła dwójkę dzieci. - „Klasyk" był ciężki, miałam już chwile zwątpienia, ale udało mi się to przeżyć. Po zmianie na „łyżwę" po prostu dałam z siebie wszystko - powiedziała zawodniczka tuż po zawodach w rozmowie z Eurosportem.

Swój występ skomentowała także Monika Skinder, dla której był to drugi w karierze start na igrzyskach.

- To są igrzyska olimpijskie, więc walczyłam. Walczyłam o każde miejsce, dałam z siebie wszystko, nie odpuszczałam - podsumowała swój występ dla Eurosportu 24-letnia narciarka z Tomaszowa Lubelskiego.

Panowie też daleko

Dominik Bury zajął 32., a Sebastian Bryja 47. miejsce w biegu łączonym mężczyzn na dystansie (10 km techniką klasyczną + 10 km techniką dowolną). Bury na półmetku skiathlonu zajmował odległe miejsce, ale poprawił się w stylu dowolnym. Bury był wolniejszy od zwycięzcy o 2.54,7, a Bryja stracił 4.54,6. W rywalizacji wzięło udział 75. zawodników.

Mistrzem olimpijskim po wspaniałym finiszu na ostatniej prostej został Norweg Johannes Klaebo. Srebrny medal wywalczył Francuz Mathias Desloges, a brąz Norweg Martin Loevstroem Nyenget. Nie obyło się bez kontrowersji. W pewnym momencie Francuz skrócił nieznacznie trasę, ale na szczęście dla niego skończyło się na żółtej kartce.

Biathloniści bez szans

W rywalizacji 4x6 km polska sztafeta mieszana zajęła 9. miejsce. Biało-Czerwoni wystąpili w składzie Konrad Badacz, Jan Guńka, Kamila Żuk i Matalia Sidorowicz. Mistrzami olimpijskimi zostali Francuzi, srebro zdobyli Włosi, a brąz Niemcy.

©℗

FOT. PAP

Polki zajęły odległe miejsca w biegu łączonym

Dla drużyny łyżwiarzy figurowych i saneczkarza liczy się przede wszystkim udział

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski zajęła ostatnie, 10. miejsce po występach solistów w programie krótkim w drużynowym konkursie w łyżwiarstwie figurowym.

Biało-Czerwoni, wraz z czterema innymi ekipami, zakończyli w sobotę rywalizację w drużynowym łyżwiarstwie figurowym rozgrywanym na lodowisku w Mediolanie.

Reprezentujący Polskę Rosjanin Władimir Samojłow zajął dziewiąte miejsce (80,47 pkt.). Wykonał wszystkie zaplanowane elementy, w tym poczwórnego Salchowa, a jego wynik był lepszy o blisko 16 punktów niż podczas rozegranych dwa tygodnie temu mistrzostw Europy.

Program krótki solistów wygrał Japończyk Yuma Kaggijama - 108,67 pkt.

Dzień wcześniej reprezentująca Polskę solistka z Moskwy Jekaterina Kurakowa była dziewiąta w stawce i uzyskała rezultat zbliżony do swojego rekordu sezonu (58,08 pkt.) - 57,76 pkt.

Z kolei ósme miejsce w programie krótkim par sportowych zajęli Rosjanka w biało-czerwonych barwach Julia Szczecinina i Michał Woźniak z rekordem życiowym 60,20 pkt., a na dziesiątym, ostatnim miejscu w tańcu rytmicznym par zajęli naturalizowana Ukrainka Sofija Dowhal i torunianin Wiktor Kulesza, uzyskując najlepszy wynik w sezonie - 60,23 pkt.

Po raz pierwszy w historii igrzysk Polska uzyskała kwalifikację drużynową w łyżwiarstwie figurowym, na co składały się wieloletnie przygotowania zawodników różnych konkurencji.

Pięć najlepszych zespołów na półmetku zakwalifikowało się do finału. Wśród nich znalazły się USA, Japonia, Włochy, Kanada i Gruzja. Natomiast drużyny Francji, Korei Południowej, Chin, Wielkiej Brytanii oraz Polski zakończyły rywalizację.

Mateusz Sochowicz zajmuje 22. miejsce po dwóch ślizgach olimpijskiej rywalizacji saneczkarzy. 30-letni wrocławianin uzyskał łączny czas 1.49,008 (54,676 i 54,332), co oznacza, że ustępuje prowadzącemu Niemcowi Maxowi Langenhanowi o 3,182 s. Po pierwszym ślizgu Polak plasował się na 23. miejscu, w kolejnym awansował o jedno.

W poprzednich igrzyskach, w 2022 roku w Pekinie, zawodnik AZS AWF Katowice zajął 25. pozycję.

W stawce 25 zawodników nie ma sobie równych bijący rekordy toru Langenhan, przed Austriakiem Jonasem Müllerem i Włochem Dominikiem Fischnallerem.

Langenhan w obu ślizgach ustanowił rekord toru - najpierw 52,924 s, a następnie 52,902 s, co dało mu łączny czas 1.45,826 s. Niespełna 27-letni zawodnik jest wielokrotnym mistrzem świata, w tym dwukrotnie w jedynkach (2024, 2025). Müller traci do Niemca 0,162 s, a Fischnaller 0,298 s.

©℗

eprasa.pl bfe17910bf

Fortuna: Liczę na Tomasiaka

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Wojciechem Fortuną, mistrzem olimpijskim w skokach narciarskich z Sapporo z 1972 roku.

Kacper Tomasiak, Kamil Stoch i Paweł Wąsek wystąpią dziś w konkursie na skoczni normalnej w Predazzo. Jak przyjął Pan powołania trenera Macieja Maciusiaka właśnie tych zawodników?
Jestem zaskoczony negatywnie, bo brakło w kadrze miejsca dla Piotra Żyły. Na mistrzostwach świata w lotach udowodnił, że jest obecnie najlepszym polskim skoczkiem. W Willingen z kolei co prawda w pierwszym konkursie wypadł słabo, ale w drugim znowu był najlepszym z Biało-Czerwonych.

W tym sezonie najwyżej w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata wśród Polaków jest Kacper Tomasiak, a za nim Kamil Stoch.
Tak, ale mówiąc, że Żyła jest najlepszy, nie miałem na myśli tej dwójki. Według mnie to on powinien pojechać na igrzyska, a nie Paweł Wąsek, który w tym sezonie jest najsłabszym z Polaków z tej ścisłej czołówki. A jeśli nie Żyła, to, moim zdaniem lepiej skakali Maciej Kot czy Dawid Kubacki.

Wąsek w tym sezonie niczego szczególnego nie pokazał.
I dlatego myślę, że takie decyzje będą się mściły. Żyła był ostatnio w dobrej formie, miał głód skakania i na igrzyskach mógł się wykazać, ale nie dali mu szansy. Był moim czarnym koniem. To jest duży błąd trenera Maciusiaka, choć niektórzy mówią, że kadrę wybiera prezes Adam Małysz.

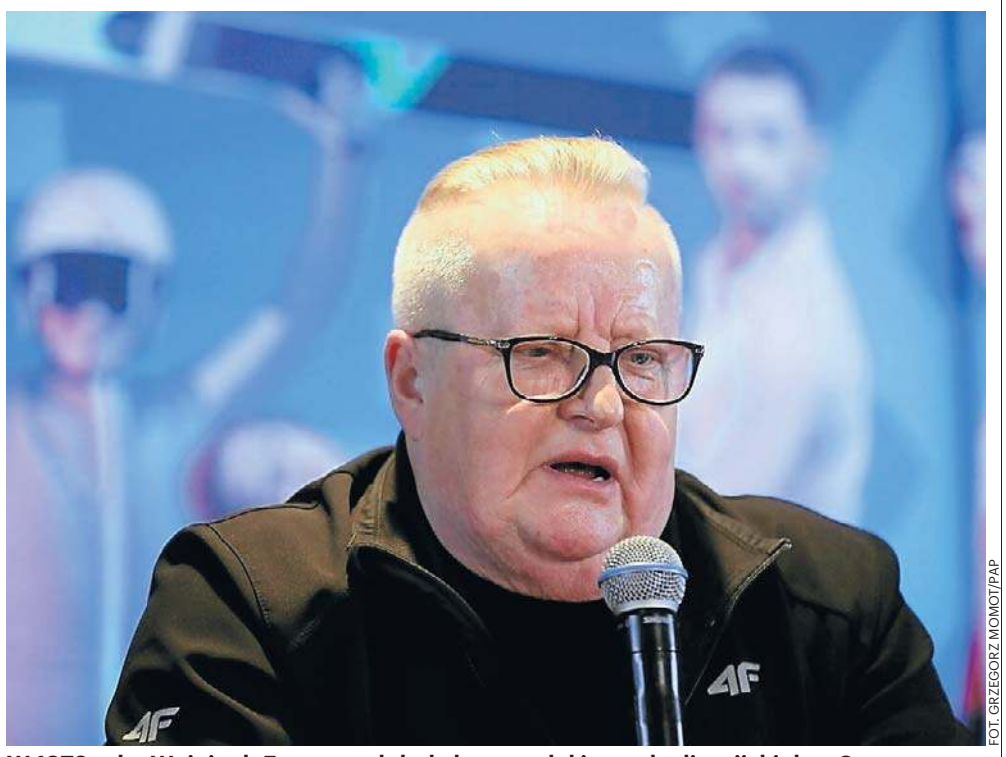
FOT. GRZEGORZ MOMOT/PAP

W 1972 roku Wojciech Fortuna zdobył złoty medal igrzysk olimpijskich w Sapporo

Jak ocenia Pan szanse Biało-Czerwonych w konkursach w Predazzo?
Liczę zwłaszcza na Tomasiaka. W ostatnich tygodniach trzymali go, że tak powiem, w szafie. Nie wiadomo do końca, w jakiej jest dyspozycji. Jest młody, zdolny i lata po bardzo wysokiej paraboli, więc ma możliwości, aby skakać naprawdę daleko.

W 1972 roku niespodziewanie sięgnął Pan po złoty medal podczas igrzysk w Sapporo. Podobna historia z udziałem Polaków w Italii jest możliwa?
Nie wykluczam tego, że usłyszymy nawet Mazurka Dąbrowskiego.

Dla Kamila Stocha, który był chorążym podczas ceremonii otwarcia w Predazzo, to już ostatnie igrzyska olimpijskie w karierze.
Wydaje się, że tym wszystkim jest już trochę zmęczony, ale wciąż potrafi daleko skoczyć.

We wtorek konkurs drużyn mieszanych. Może w nim nasi reprezentanci będą w stanie pokusić się o niespodziankę?
W drużynie jesteśmy raczej bez szans, nasze dziewczyny skaczą bardzo przeciętnie. Ale w duecie nie wykluczam, że powalczymy o medal. Pewniakiem do składu wydaje się być Tomasiak, ale nie wiadomo, jak trener zdecyduje, jeśli chodzi o drugiego skoczka. Pewnie o wszystkim rozstrzygną treningi i nie jest powiedziane, że Kamil Stoch wystąpi za zasługi.

W tym sezonie, nie licząc postawy Kacpra Tomasiaka, w polskich skokach jest jeszcze gorzej niż w ubiegłym sezonie i dwa lata temu. Dlaczego Polaków dopadł tak głęboki kryzys?
Za długo stawiano na naszych weteranów, a za mało szans dawano w ostatnich latach młodzieży. Niby mówiło się, że mamy młodych i zdolnych skoczków, ale jakoś tego nie widać. Nawet w rywalizacji wśród juniorów nie odnosimy sukcesów.

To jedyny powód?
Brakuje też odpowiedniego systemu szkolenia. Poza tym, może warto było postawić na austriackiego trenera Aleksandra Stoeckla, który przez krótki czas był dyrektorem do spraw skoków w Polskim Związku Narciarskim.

Jak Pan ocenia pracę trenera Maciusiaka w obecnym sezonie?
Proszę mnie zwolnić z odpowiedzi na to pytanie. ©℗

Snowboardziści zawiedli. Bez polskiego podium

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Nie udały się występy polskich snowboardzistów w slalomie gigancie równoległym podczas igrzysk w Italii. Największa nadzieja na medal, Aleksandra Król-Walas zajęła 7. miejsce.

Król-Walas zakończyła eliminacje na 5. miejscu, co oznaczało awans i dobre rozstawienie w głównych zawodach. W 1/8 finału Polka wyprzedziła Kanadyjkę Aurelie Moisan o 0,36 sekundy i wydawało się, że pójdzie za ciosem. Przejazd w ćwierćfinale okazał się jej ostatnim w tych zawodach. W pojedynku o półfinał rywalką Polki była reprezentantka gospodarzy Lucia Dalmasso. Włoszka okazała się minimalnie lepsza i wyprzedziła naszą reprezentantkę o 0,26 sekundy. Na kwalifikacjach starty zakończyła debiutująca na igrzyskach Maria Bukowska-Chyc, zajmując 27. lokatę w stawce 32. zawodniczek. Złoty medal zdobyła Czeszka Zuzana Maderowa.

Snowboardziści nie trafili z formą

Słabiej od pań zaprezentowali się polscy snowboardziści. Biało-Czerwonmi nie awansowali do 1/8 finału. Michał Nowaczyk zajął w Livigno 23. miejsce, a Oskar Kwiatkowski był 28. W pierwszym przejeździe lepiej z Polaków wypadł Kwiatkowski, plasując się w środku stawki. Mistrz świata z 2023 roku popełnił jednak w drugiej próbie kilka błędów i uzyskał łączny czas 1.28,70. Nowaczyk był szybszy od niego o 0,62 s.

Po zawodach Kwiatkowski w rozmowie z PAP przyznał, że czuje złość i zawód. Mistrzowi świata z 2023 roku nie udał się zwłaszcza drugi przejazd, w którym popełnił błąd w górnym odcinku trasy. - Trasa jest super, przygotowanie też jest OK, wszystko było w porządku. Taki jest ten sport. Nieprzewidywalny, nie wybacza. Szargają mną emocje, czuję zawód i złość, ale brałem pod uwagę taki scenariusz. Jesteśmy na tej jednej krawędzi, przyciskamy na maksa, staramy się jechać jak najszybciej i różne rzeczy mogą się po drodze wydarzyć. Poziom jest bardzo wysoki już od kilku sezonów. W łącznym czasie dwóch przejazdów w jednej sekundzie mieści się 20 czy nawet ponad 20 zawodników, więc jest bardzo, bardzo ciasno. Mam nadzieję, że jeszcze będzie mi dane pojechać na igrzyska za cztery lata - powiedział po zawodach 29-letni snowboardzista.

- Z jednej strony jestem szczęśliwy, że w ogóle się zakwalifikowałem, że podjąłem tę rękawice i mimo małej ilości startów w Pucharze Świata udało się fajnie zrobić postępy i finalnie jechać - podsumował swój start w rozmowie z PAP Michał Nowaczyk.

Mistrzem olimpijskim został reprezentant Austrii Benjamin Karl. ©℗

FOT. PAP

Aleksandra Król-Walas odpadła w ćwierćfinale

Miłe zaskoczenie na skoczni w Predazzo. Anna Twardosz z historycznym wynikiem

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Anna Twardosz sprawiła niespodziankę w olimpijskim konkursie na normalnej skoczni w Predazzo, zajmując 10. miejsce - najlepsze w swojej karierze.

23-letnia zawodniczka spod Lanckorony w pierwszej serii skoczyła 96 m przy trudnych warunkach wietrznych, za co otrzymała 15 punktów bonifikaty, dzięki czemu długo utrzymywała się na pierwszym miejscu. Ostatecznie Anna Twardosz zakończyła pierwszą serię na wysokim, ósmym miejscu. Aby jednak marzyć o medalu, w serii finałowej musiałaby odrobić około 6 metrów straty do zajmującej trzecie miejsce Japonki Nozomi Maruyamy.

W drugiej serii skoczkini AZS AWF Katowice uzyskała odległość 93,5 metra, która pozwoliła jej ukończyć olimpijski konkurs na dziesiątym miejscu. To historyczny wynik polskich skoków narciarskich kobiet w zawodach rangi mistrzowskiej.

Twardosz nie kryła emocji po swoim rewelacyjnym występie. - Dużo emocji, dużo stresu. Mega się cieszę i jeszcze to do mnie nie dochodzi. Czułam, że mogłam być w tej czołowej dziesiątce, ale jak już się w niej jest, to jest całkowicie inaczej. Od samego początku wiedziałam, że ten skok był dobry. Może nie jakiś super, ale był dobry i mega się cieszyłam. Takie dopadły mnie emocje na wybiegu... Schodziły ze mnie łzy i cały ten stres. Potem, jak doszłam do szatni i odpaliłam sobie wyniki, to pomyślałam: „No, fajnie!". (śmiech) Tylko wtedy ten stres się znowu pojawił - stwierdziła dzisiąta skoczkini igrzysk.

- Chciałam zachować chłodną głowę, żeby nie napalić się na drugą serię i tego nie zepsuć. Nie wiem, jaki był ten drugi skok. Nie był aż taki zły, bo jednak dziesiąte miejsce jest. Bardzo się cieszę i zachowam to głęboko w sercu. Pokazuje mi to, że mogę. Nawet jeśli te skoki treningowe były ledwo na pierwszą trzydziestkę czy dwudziestkę, to umiem to robić i mogę oddawać skoki na dziesiąte miejsce. Bardzo chciałam być w dziesiątce. To był taki cel. Bardzo się cieszę, że są tutaj moja rodzina i znajomi. Lepiej się skacze, gdy te bliskie osoby są z tobą i słychać je u góry. Łapie za serce - oceniła na gorąco Twardosz w Europorcie.

Druga z Polek, Pola Bełtowska, w pierwszej osiągnęła 78 m i zajęła ostatnie, 50. miejsce w konkursie. - Wydaje mi się, że w tym skoku po prostu cały ten stres, który miałam w sobie, dał się chyba we znaki. Przez to ten skok był tak spóźniony, że to nie miało prawa „polecieć" - oceniła 19-letnia zawodniczka AZS Zakopane.

Niespodziewanie zwyciężyła 27-letnia Norweżka Anna Odine Stroem przed zdecydowaną liderką Pucharu Świata i absolutną faworytką igrzysk Słowenką, 20-letnią Niką Prevc, która zepsuła pierwszy skok. Trzecia była Japonka Nozomi Maruyama. ©℗

eprasa.pl bfe17910bf

Sporty walki Trójka Polaków nie do pokonania na gali w Las Vegas

POLSKI HUSARZ ROZBIŁ RYWALA

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Aż trójka Polaków walczyła dla największej federacji MMA na gali „UFC Fight Night 266", która odbyła się w hali „Meta APEX" w Enterprise, na południe od Las Vegas w stanie Nevada.

Na karcie głównej kolejny triumf w oktagonie odniósł Michał Oleksiejczuk (22-9), który w kategorii 83,9 kg pokonał Kanadyjczyka Marca-Andre Barriaulta (17-11) jednogłośną decyzją sędziów (29-28, 29-28, 29-28). W walce wieczoru Amerykanin Mario Bautista pokonał duszeniem zza pleców Brazylijczyka Viniciusa Oliveirę.

Na karcie wstępnej, w wadze 64 kg, były czempion KSW - Jakub „Masa" Wikłacz (18-3-2) pokonał - przez poddanie (gilotyna) w 3. rundzie (4.59) - Tadżyka Muina Gafurowa (20-7), który podczas ważenia znacznie przekroczył limit wagowy.

Z kolei Klaudia Syguła (8-2) rozprawiła się z Brazylijką Priscilą Cachoeira (13-8) przez jednogłośną decyzję (30-27, 30-27, 29-28), która w UFC debiutowała dawno temu, mierząc się z samą Walentiną Szewczenko.

„Husarz" i „Powerbar" otrzymali po 100 000 dolarów w ramach bonusu za walkę wieczoru. Dla polskiego zawodnika to piąty bonus w karierze w UFC, ale pierwszy wart aż 100 000 $.

FOT. USA TODAY NETWORK/SIPA USA/EAST NEWS

Michał Oleksiejczuk wraca do kraju z kolejną wygraną w prestiżowej organizacji UFC

Ponadto doceniono szalone poddanie Jakuba Wikłacza, który również zainkasował 100-tysięczny bonus za występ wieczoru. Przypomnijmy też, że Polak otrzymał dodatkowe 25% z gaży Tadżyka z uwagi na przestrzelenie przezeń wagi.

Drugim zawodnikiem, który otrzymał bonus za występ wieczoru, okazał się Mario Bautista.

Dla Michała Oleksiejczuka to trzecia wygrana z rzędu w organizacji UFC, w której zadebiutował 30 grudnia 2017 roku przeciwko Khalilowi Rountree, zastępując kontuzjowanego Gökhana Sakiego.

Po walce okazało się jednak, że Oleksiejczuk miał pozytywny wynik testu na obecność klomifenu - substancji antyestrogenowej. W rezultacie Nevada Athletic Commission oficjalnie zmieniła wynik walki na nieodbytą, a Oleksiejczuk otrzymał roczne zawieszenie przez USADA.

Jako pierwsza swoje umiejętności zaprezentowała w Enterprise Klaudia Syguła, która zadebiutowała w UFC w listopadzie 2024 roku i przegrała z Melissą Mullins po ciosach w parterze w 2. rundzie. W kolejnym występie pokonała natomiast decyzją sędziów Irinę Aleksiejewą.

Teraz jej przeciwniczką była Priscila Cachoeira. Doświadczona Brazylijka walczy w UFC od 2018 roku. 37-latka stoczyła wcześniej 20 walk i 13 z nich wygrała. Ostatnio jej forma nie była jednak najlepsza, bo wygrała tylko jeden z czterech ostatnich pojedynków. Bilans zawodniczki z Poddębic pod egidą UFC wynosi teraz 2-1.

©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

NA LEGIĘ TO JUŻ RĘCĘ OPADAJĄ...

Legia w sobotę uciekła spod topora w meczu z Arką, ale szybko po końcowym gwizdku okazało się, że piłkarze nie mogą wcale głębiej odetchnąć. Przekaz od sympatyków, zwanych niekiedy kibicami, był bowiem jednoznaczny - „pojechali" pogróżkami. I teraz zawodnicy już wiedzą, co czeka ich w przypadku możliwej degradacji...

To oczywiście nie jest powrót do średniowiecza, tylko do ponurych lat 90., ale dopełnia całościowego obrazu w Legii, w której nic - co przytrafiło się w obecnym sezonie - nie powinno się było zdarzyć. Po pierwsze, klub z Łazienkowskiej nie ma prawa, na logikę, okupować od wielu tygodni miejsca w strefie spadkowej. Po drugie: nie powinien czekać na trenera, konkretnie Marka Papszuna, tak długo, jak to miało miejsce. Po trzecie: angaż Edwarda Iordanescu był drogą w ślepą uliczkę. Po czwarte: w trudnym momencie lepiej, żeby fani dali sobie na wstrzymanie, i dopóki jest szansa, wspierali zawodników (a nie straszyli), których morale do końcówki meczu w Gdyni można było określać tytułem przeboju grupy Lady Pank. Czyli mniej niż zero. A po piąte wreszcie, z szansy na milczenie w trudnym momencie wręcz miał obowiązek skorzystać właściciel klubu Dariusz Mioduski.

W myśl jednak powiedzenia - odwróć tabelę i Legia będzie na czele - wszystko w stołecznym klubie jest teraz na opak. I pewnie już inaczej w dającej się określić najbliższej przyszłości nie będzie. Sympatycy, zakładam, że zagorzali, postanowili wpisać się w trend obowiązujący w klubie i powygłupiać się czy wręcz narobić sobie „siary", będąc w Gdyni w gościach. Oczywiście, trudno przejść do porządku dziennego nad tymi jasełkami, ale ryba psuje się od głowy. A właściciel sportowej spółki kilka dni wcześniej, choć oczywiście w inny sposób, także dał „popis", udzielając wywiadu zagranicznej stacji telewizyjnej.

Po raz nie wiadomo który dowiedzieliśmy się z tego nikomu - na czele z panem Mioduskim - niepotrzebnego wywiadu, że wyróżnikiem Legii jest sportowa dominacja i wszechstronny rozwój organizacyjny. Na pierwszy rzut oka korpomowa jak korpomowa, ale wystarczy rzut oka na tabelę, żeby zadać sobie elementarne pytanie: czemu służą takie brednie? Pion medialny Legii jest liczny, pan Darek ma też grono zaufanych doradców i naprawdę nikt nie potrafił mu powiedzieć, że robi sobie krzywdę?

Aż wierzyć się nie chce, że przy autoryzacji nikt nie usunął wątku o trudnym sezonie, z którego klub wyciąga pouczające - cytuję z pamięci - wnioski. Przecież takie, przepraszam za wyrażenie, pierdolety, mogły jeszcze ujść siedem, osiem lat temu, ale dziś narażają autora jedynie na śmieszność. Skoro nie potrafił odpowiednio zanalizować zapaści - regularnie powracających w poprzednich sezonach - i zmienić nawigacji, to nikt nie da wiary, że teraz będzie bardziej pojętnym uczniem futbolu. Niestety...

Stara to bowiem prawda, że zamiast na błędach - nawet tych cudzych - znacznie lepiej uczyć się na uniwersytetach. Oczywiście najlepszych, ale jeszcze ważniejsze, żeby obierać właściwy kierunek edukacji...

Polacy podbili kraj faraonów w Davis Cup

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Polska pokonała Egipt 4:0 w meczu tenisowego Pucharu Davisa w Kairze. Wygraną Biało-Czerwonym zapewnili debliści Karol Drzewiecki i Jan Zieliński, a triumf przypieczętował Filip Pieczonka.

Już po pierwszym dniu zmagań na korcie ziemnym Smash Sporting Club reprezentacja Polski prowadziła z Egiptem 2:0. Najpierw Karol Filar wygrał z Faresem Zakarią 6:2, 6:0, a kilkadziesiąt minut później Maks Kaśnikowski rozprawił się z Michaelem Bassemem Sobhym 6:1, 7:6(7).

W niedzielę wygraną Biało-Czerwonym zapewnili debliści - Karol Drzewiecki i Jan Zieliński, a triumf przypieczętował singlista Filip Pieczonka.

Nasza para pokonała Michaela Bassema Sobhy'ego i Faresa Zakarię 7:6(4), 6:4.

Polacy obronili dwa breakpointy po podaniach Drzewieckiego (0:1). W dziesiątym gemie Biało-Czerwoni nie wykorzystali setbola.

W tie-breaku Janek i Karol zwyciężyli 7:4. W drugim secie serwis stracił Michael (0:1). Egipcjanie obronili meczbola (4:5). Świetnie serwujący Polacy wygrali drugą partię (4:6) i całe spotkanie w Kairze.

Mecz Filipa Pieczonki, który zastąpił kontuzjowanego Daniela Michalskiego, nie miał już znaczenia, ale wygrał na zakończenie z Karimem Ibrahimem 7:5, 6:2.

21-letni Filip debiutował w naszej kadrze. Przełamał Karima (2:3), ale ten odpowiedział rebreakiem (4:4). W kluczowym momencie seta odebrał podanie Ibrahimowi (5:6) i zamknął partię (5:7). W drugim secie Polak zdobył podwójnego breaka (1:2, 1:4). Utrzymał przewagę (2:6).

W Kairze zabrakło zarówno Huberta Hurkacza, jak i Kamila Majchrzaka.

W drużynie Egiptu nie zagrał natomiast jeden z najlepszych tenisistów - Amr Elsayed.

Dzięki wygranej w Kairze nasi tenisiści, prowadzeni przez Mariusza Fyrstenberga, powalczą w Grupie Światowej I o prawo gry w kwalifikacjach do finałowego turnieju Davis Cup w 2027 roku.

Polacy zajmują obecnie 36. miejsce w rankingu drużyn narodowych prowadzonym przez Międzynarodową Federację Tenisową (ITF), a Egipcjanie są sklasyfikowani na 42. lokacie.

Polka gra dalej

Katarzyna Piter i Andreja Klepac awansowały do 2. rundy debla w tenisowym turnieju WTA 1000 na kortach twardych w Dausze. Polsko-słoweńska para wygrała z Chorwatką Dariją Jurak Schreiber i Belgijką Magali Kempen 7:5, 6:1.

Ich kolejnymi rywalkami będą rozstawione z numerem 3 Hsieh Su-wei z Tajwanu i Łotyszka Jelena Ostapenko.

W turnieju wystąpi Iga Świątek, która pod nieobecność liderki światowego rankingu tenisistek - Białorusinki Aryny Sabalenki, jest najwyżej rozstawioną zawodniczką.

Powodem absencji Sabalenki jest zmiana programu startów. Białorusinka powinna pojawić się w następnym turnieju WTA 1000 w Dubaju.

Świątek trzykrotnie triumfowała w Dausze (2022, 2023, 2024), jednak w ubiegłym roku uległa w półfinale Łotyszce Jelenie Ostapenko. ©℗

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI/POLSKA PRESS

Bez wątpienia pochodzący z Warszawy Jan Zieliński należy dzisiaj do czołowych deblistów świata

eprasa.pl bfe17910bf

Semirunnij: Jadę walczyć o medal dla Polski

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Rozmawiamy z Władimirem Semirunnijem, reprezentantem Polski w łyżwiarstwie szybkim, który w ubiegłym roku otrzymał obywatelstwo polskie.

Reprezentant Polski wystąpi na dystansie 10 000 oraz 1500 metrów. Daty konkurencji, w których weźmie udział Władimir Siemierunnij: 10 000 metrów mężczyzn (finał) - piątek 13 lutego 2026 roku, godz. 16 oraz 1500 metrów mężczyzn (finał) - czwartek 19 lutego, godz. 16:30.

FOT. FOT. EAST NEWS

Władimir Semirunnij 26 sierpnia 2025 roku otrzymał polskie obywatelstwo

Obok rywalizujących w tej samej dyscyplinie sprinterów, Damiana Żurka i Kai Ziomek-Nogal, jest pan jedną z największych polskich nadziei medalowych na zimowych igrzyskach we Włoszech. Jakie cele stawia pan sobie przed startem tych zmagań?
Jadę walczyć o złoty medal, bo patrząc na czasy w tym sezonie - mam najlepszy. Dziesięć tysięcy metrów to jest mój ulubiony dystans. Jest nas pięciu czy sześciu, którzy mają bardzo podobne wyniki, i wszyscy możemy walczyć o medale. Ale ja nie jestem zależny od innych, tylko siebie.

W tym sezonie potwierdził pan dobrą formę, osiągając jeden z najlepszych w historii wyników właśnie na „dziesiątkę", a także stając na podium mistrzostw Europy na 1500 i 5000 metrów.
Na 1500 metrów wszystko będzie zależeć od jakości lodu - im będzie szybszy, tym moje szanse są mniejsze. Nie czuję się super pewnie na szybkich rundach. Moja technika lepiej pasuje na wolny lód. Podobno ten w Mediolanie będzie podobny do tego w Tomaszowie Mazowieckim, podobny ma być też promień łuku, a to dobrze wróży.

Na dystansie 5000 metrów bezpośredniej kwalifikacji pan nie uzyskał, ale będzie za to pierwszym rezerwowym.
Dalej czekam, dalej wierzę w tę kwalifikację. Gdyby mi ktoś powiedział nawet dzień przed, że startuję, to jestem gotowy, choć wolałbym dowiedzieć się wcześniej, bo wtedy zdążyłbym jeszcze wraz z trenerem dostosować trening pod ten dystans. Podczas Pucharu Świata w Inzell ustanowiłem swój nowy rekord życiowy i nowy rekord Polski na tym dystansie i chciałbym wykorzystać ten potencjał.

Jak generalnie ocenia pan swoją formę tuż przed igrzyskami?
Jeśli noga podaje, to wszystko będzie dobrze i dyspozycja dnia nie będzie odgrywać większego znaczenia. Ja czuję się dobrze i tego się trzymam. Dużo będzie też zależeć od stanu lodu oraz od tego, w której w kolejności parze w kwalifikacjach oraz finałach będziemy startować.

Pod polską flagą startował pan już w poprzednim sezonie, ale wówczas jeszcze nie dysponował pan polskim obywatelstwem. Co znaczy dla pana występ w biało-czerwonych barwach na igrzyskach olimpijskich?
To znaczy dla mnie wszystko. Polska dała mi możliwość startów, a to, co ja mogę zrobić dla Polski, to zdobywać medale i śpiewać hymn.

Hymn Polskwał pan już podczas mistrzostw Europy w Tomaszowie Mazowieckim po zdobyciu srebrnego medalu.
Tak, potrafię już zaśpiewać polski hymn i mam nadzieję, że będę miał taką możliwość także podczas igrzysk.

Towarzyszy panu trema w związku z nadchodzącymi najważniejszymi startami w karierze?
Raczej mam w sobie luz i to pomaga mi skupić się na przygotowaniach i swoich celach.

Jak będą wyglądać ostatnie dni przed startami?
Największa praca została już zrobiona, teraz chodzi tylko o to, żeby złapać czucie lodu i po prostu bawić się, cieszyć tym, co robię. Zazwyczaj jest tak, że przed ważnymi imprezami jest możliwość trenowania na torze rok przed ich rozpoczęciem, ale teraz takiej możliwości nie było. Wierzę jednak, że z trenerem wykonamy dobrą pracę na finiszu przygotowań i tydzień treningów mi wystarczy. Na ten moment wszystko idzie zgodnie z planem. Zrobię wszystko, aby wrócić do kraju z medalem, najlepiej złotym.

©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

eprasa.pl bfe17910bf

Krzyżówka panoramiczna

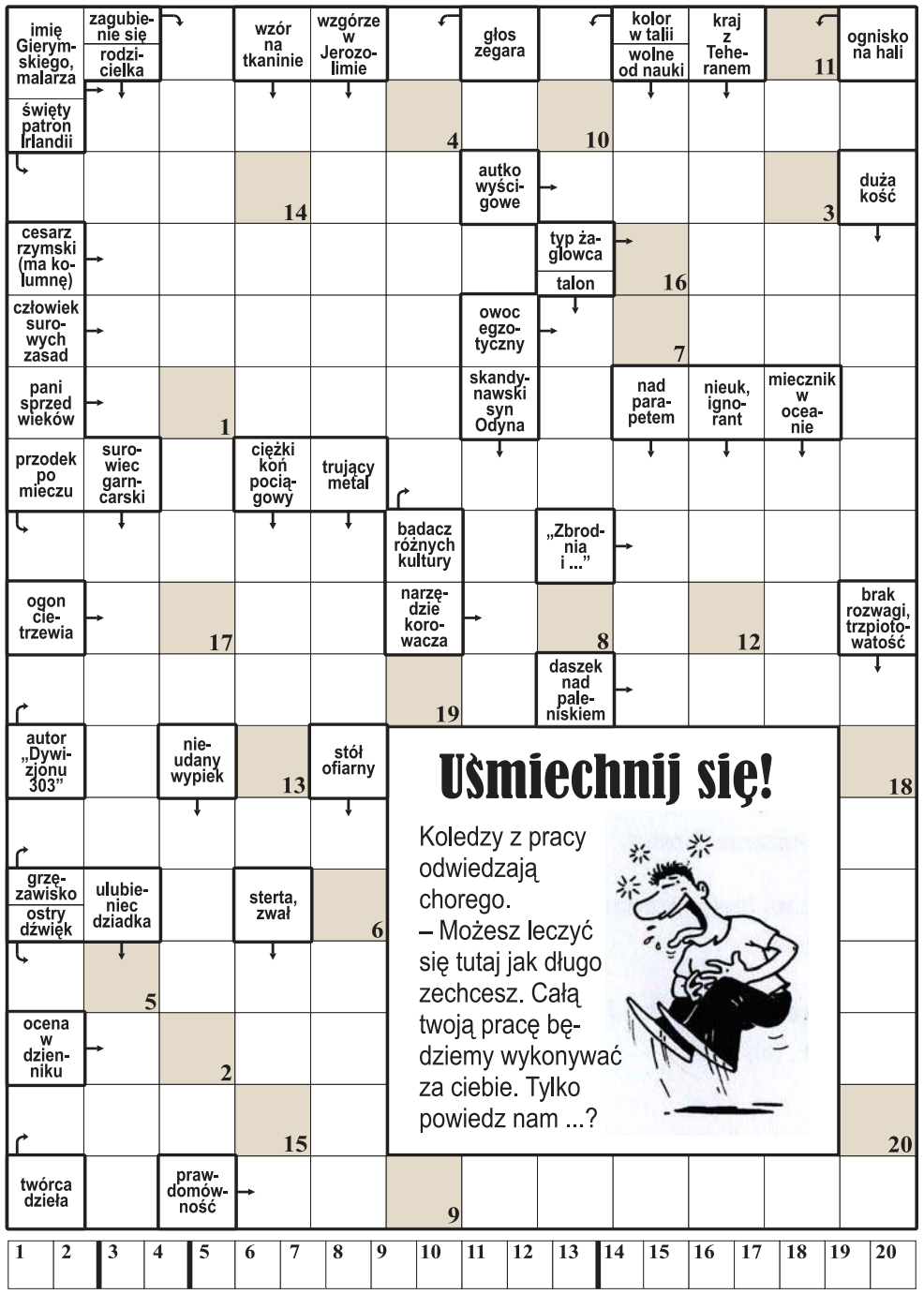

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) kasowy film Jamesa Camerona (6).
B) po Rybach w zodiaku (5).
C) tekst w cudzysłowie (5).
D) nauka o ruchu ciał pod wpływem działających na nie sił (8).
E) „... lodowcowa”, film animowany (5).
F) stadium, stopień rozwoju (4).
G) główne wymiary maszyny, mebla (7).
H) państwowy niewolnik w Sparcie (6).
I) kieruje wspólnymi modłami w meczecie (4).
J) Piotr, były piłkarz Górnika Zabrze (5).
K) oddział wojska dowodzony przez atamana (8).
L) przewozi zepsute auta (6).
Ł) część śmigła awionetki (6).
M) autor powieści „Ojciec chrzestny” (5,4).
N) masa z orzechów, miodu i wafli (5).
O) afrykański kuzyn żyrafy (5).
P) wojskowa umowa międzynarodowa (4).
R) wczesna msza odprawiana w adwencie (6).
S) rybka z akwarium, żaglowiec (6).
T) bryczka bez resorów (9).
U) wyspa przybrzeżna na Bałtyku (5).
W) przenośny magnetofon ze słuchawkami (7).
Z) reguluje przepływ cieczy (5).
Ż) naczynie krwionośne (4).

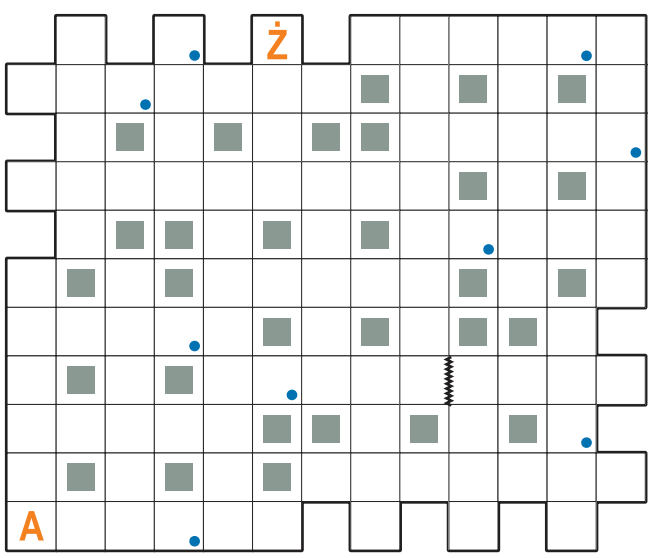

Krzyżówka z hasłem

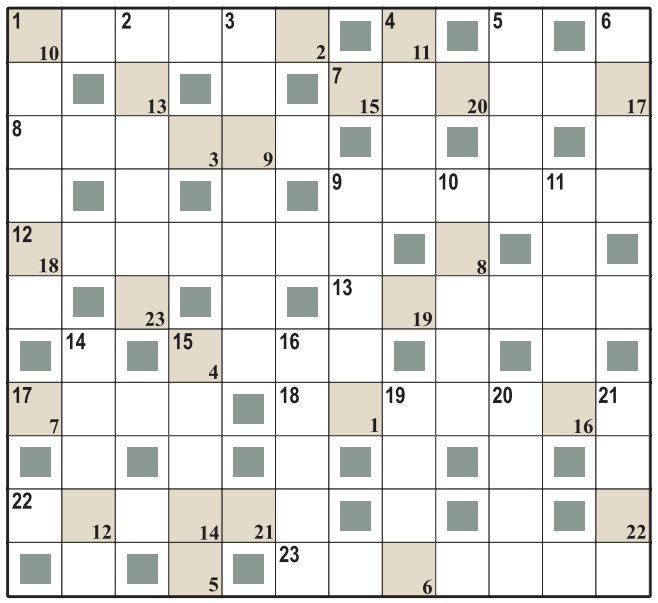

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – myśl Władysława Grzeszczyka.

Poziomo:
1) choroba oczu, glaukoma,
7) buraczki + chrzan,
8) wiejski muzykant,
9) początek dnia, świt,
12) zadra, zadzior,
13) ludzka gromada,
15) „ręka” niedźwiedzia,
17) roślina pastewna,
18) szpitalny oddział,
22) naczynie w laboratorium,
23) podium dla piosenkarza.

Pionowo:
1) czarna w lesie,
2) Patrick, aktor z USA,
3) większa od strumienia,
4) materiał drogowy,
5) składana na tarlisku,
6) udziela kredytów,
9) znak zodiaku,
10) angielskie w zupie,
11) ogórkowy lub martwy,
14) ewolucja na drążku,
15) matka jelonka,
16) warzywa w occie,
19) urodzinowy wypiek,
20) pąsowa w tytule powieści,
21) kontynent z Wietnamem.

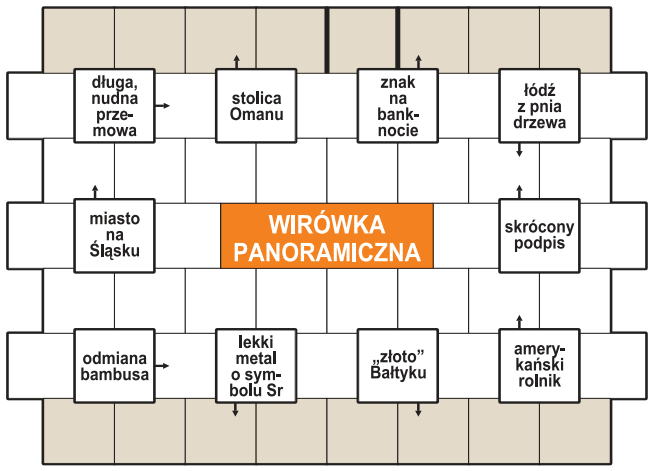

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł obrazu.

Duet jolek

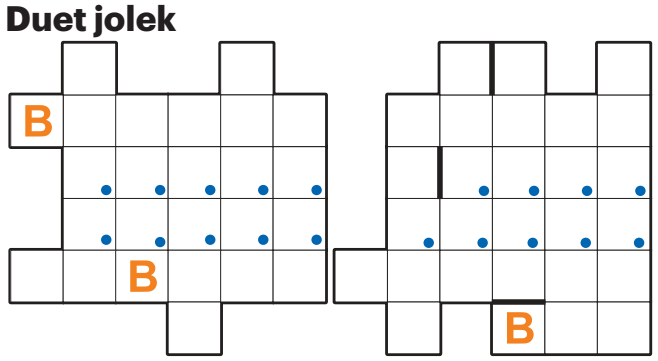

W diagramach ujawniono wszystkie litery „B”. Litery w polach z kropką, czytane rzędami (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie – tytuł filmu oraz imię i nazwisko aktora.

W kolejności przypadkowej:
– jeden rękaw jak dwie rękawice
– czwarta władza
– dobry okres w życiu
– wysoki mężczyzna
– kuzyn dyni, arbuz
– lekki powóz konny
– furia, wściekłość
– konkurent „Ixi”
– przetwory mleczne
– głos Bernarda Ładysza
– włókno z liści palmy
– żartobliwie o Litwinie
– amerykański stan z Topeką
– rondelek z rączką
– pomarszczona tkanina

Logogryf

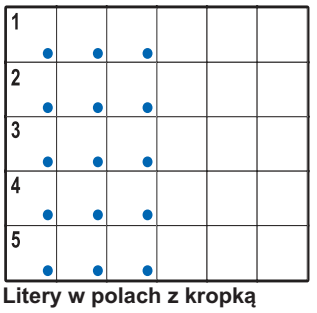

Litery w polach z kropką czytane rzędami utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.
1) „... za jeden uśmiech”,
2) demon w filiżance,
3) wytwarza uprzęże, siodła,
4) bałagan w pokoju,
5) dzielnica lewobrzeżnej Warszawy.

Szyfr

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
Poziomo:
1) znamię na skórze,
11) długo leżakująca wódka.
Pionowo:
15) Tipo lub Uno,
12) himalajski ssak,
14) pływają w rosole.

Krzyżówka

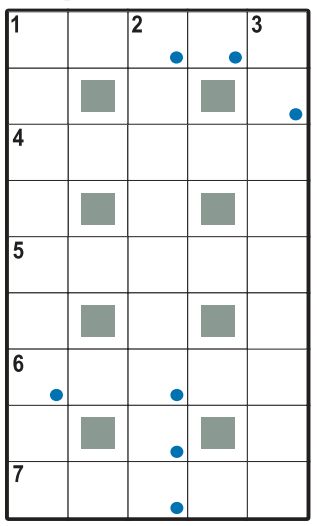

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) ulubieniec, faworyt,
4) miasto niedaleko Szczytna,
5) ptak z potężnym dziobem,
6) stopień w hierarchii urzędowej,
7) wzmacnia pękające mury.
Pionowo:
1) komplet do pisania listów,
2) owad donośnie ćwierkający,
3) napój chłodzący.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Co ty właściwie robiłeś; **wirówka panoramiczna:** Dama z gronostajem; **krzyżówka z hasłem:** Najłatwiej żywić nadzieję; **logogryf:** „Pod szczytem niebem”; **szyfr:** „Piękna katastrofa”; **krzyżówka:** piernik; **duet jolek:** Franz Kafka, Idan Weiss; **krzyżówka A-Ż:** fabrykant.

eprasa.pl bfe17910bf

Gdyby nie mój syn, w najlepszym wypadku bym wyjechał z kraju. A w najgorszym wyjechał w innym kontekście

Sebastian Fabijański w Pudelku Fot. Karolina Misztal

Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska obmywana przez fale
Piosenkarka od kilku dni przebywa na Seszelach. Najpierw zamieściła na Instagramie filmik, na którym widać, jak przysiada na skale i daje się obmywać falom. „Jest pięknie... Miłość, spokój. Tu i teraz" – napisała. Ostatnio podzieliła się z fanami nagraniem z nurkowania, przy okazji prezentując nienaganną sylwetkę w bikini.

Krzysztof Skiba pląsał na plaży
Wokalista grupy Big Cyc z żoną Karoliną przebywa na Malediwach. Tam para zafundowała sobie drugą ceremonię ślubną. Karolina pochwaliła się na Instagramie ujęciem wykonanym podczas składania przysięgi i fotkami ze wspólnego krojenia tortu i pląsów na plaży. Małżonkowie nie szczędzili sobie czułości.

Maja Bohosiewicz odmładzała się w styczniu
Celebrytka udowadnia, że dla perfekcyjnego wyglądu jest w stanie zrobić wiele. Pochwaliła się w mediach, jakie zabiegi na twarz zafundowała sobie w ostatnim czasie. Zachowanie idealnej cery kosztuje ją wiele poświęceń i pieniędzy. Bohosiewicz napisała na Instagramie: „Zrobiłam w styczniu: laser tulowy, laser bbl (BroadBand Light, czyli fotoodmładzanie skóry światłem szerokopasmowym – przyp. red.), kwas polimlekowy, mezo pod oczy, oczyszczanie wodorowe". Czy poznamy ją w lutym?

W TELEWIZJI

Młode gliny
TVN, 21:35
Nowy serial TVN z doborową obsadą. Rozpoczyna go tragiczna sekwencja zdarzeń. W lesie pod Warszawą dochodzi do strzelaniny. Sprawca strzela z karabinu, zabijając Kazimierza Szwarca i jego synową Justynę, a jedynym ocalałym pozostaje ranny Miłoszek, wnuk ofiary.

Jakub Józef Orliński – oblicza artysty
TVP Kultura, 18:50
Dokument o polskim kontratenorze Jakubie Józefie Orlińskim i jego karierze artystycznej. Podróżujemy razem z artystą przez Nowy Jork, Barceloną i Warszawę, aby towarzyszyć mu podczas prób, nagrań i koncertów.

The Floor
TVN, 20:55
Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba odpowiedzieć na pytanie z konkretnej kategorii..

Zaginiony w akcji
TVP 1, 21:25
Pułkownik oddziałów specjalnych James Braddock (Chuck Norris) otrzymuje zadanie uwolnienia przetrzymywanych w Wietnamie w niewoli żołnierzy. Pomagają mu w tym dawny kolega z armii (M.Emmet Walsh) i pracownica departamentu Stanu (Lenore Kasdorf).

KRZYŻÓWKA NR 20

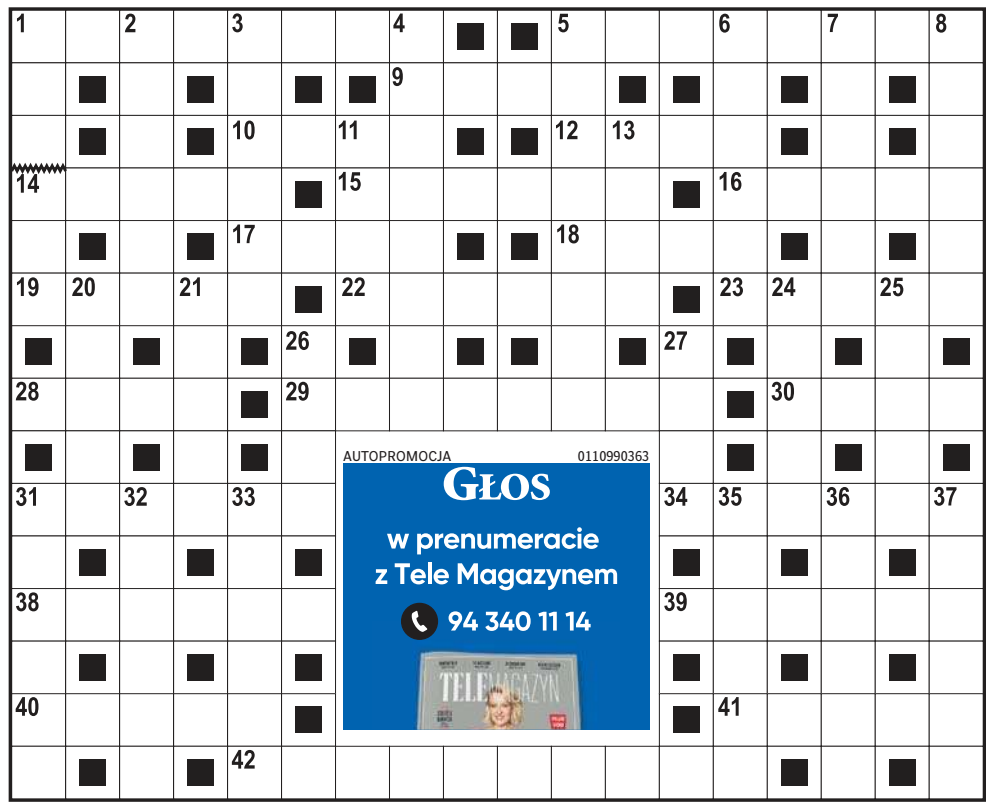

Poziomo:
1) akwen wodny na Równinie Iławskiej,
5) rzadki ptak, kuzyn głuszca,
9) „Jaka …, taki cierń", piosenka Edyty Geppert,
10) mineralna lub źródlana,
12) mebel dla oskarżonych,
14) kasztanowa farba do włosów,
15) dawny nadzorca prac rolnych,
16) biednemu wieje w oczy,
17) hinduski przewodnik duchowy,
18) masowe zgromadzenie,
19) mebel na garderobę,
22) starożytne państwo semickie,
23) choroba układu oddechowego, dychawica,
28) przenośnie o intratnej posadzie,
29) siostra wodza Winnetou,
30) wszelka broń, rynsztunek,
31) sznurowany but z cholewką,
34) osesek przy boku klaczy,
38) książeczka studenta z ocenami,
39) europejska stolica z Bramą Brandenburską,
40) dawne urządzenie do mielenia ziarna,
41) zoologiczny lub botaniczny,
42) wyłamał się z ustaleń komitetu protestacyjnego.

Pionowo:
1) czeski reformator religijny,
2) szarozielona, szybka jaszczurka,
3) czasami siły wymaga,
4) czapka z sukna,
5) pospolity krzew iglasty,
6) ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
7) dodatkowe obciążenie,
8) część meczu koszykówki,
11) narzuta na wierzchowca,
13) ryba drapieżna, miękławka,
20) złośliwa, kłótliwa kobieta,
21) żółta gorączka,
24) Sharon, aktorka z filmu „Nagi instynkt",
25) aromatyczna przyprawa,
26) muzyka improwizowana,
27) relacje między ludźmi,
31) Józef Poniatowski,
32) wino portugalskie,
33) gwałtowny, krótkotrwały wiatr,
35) amerykański producent sprzętu sportowego,
36) utwór Maurice'a Ravela,
37) drugie państwo świata pod względem powierzchni.

ROZWIĄZANIE NR 19

S	Z	P	I	T	A	L	■	H	■	Z	A	S	A	D	Z	K	A
K	■	I	■	E	■	O	S	O	B	A	■	E	■	E	■	A	■
R	O	Z	B	R	A	T	■	R	■	B	A	R	A	N	I	C	A
O	■	Z	■	M	■	N	O	R	K	A	■	I	■	A	■	Y	■
T	R	A	P	A	N	I	■	O	■	W	I	A	T	R	A	K	I
■	O	■	I	■	■	K	U	R	K	A	■	■	Ę	■	G	■	■
I	N	T	R	U	Z	■	M	■	O	■	L	I	C	Z	N	I	K
■	D	■	A	■	U	Ł	A	N	K	A	■	■	Z	■	A	■	O
P	O	S	T	Ę	P							P	A	S	T	O	R
A	■	O	■	■	A							O	■	T	■	■	B
K	O	L	A	R	Z							S	T	O	P	K	A
U	■	A	■	■	A							T	■	L	■	O	■
N	A	R	C	Y	Z							U	F	N	O	Ś	Ć
E	■	I	■	■	J							R	■	I	■	B	■
K	O	S	Z	■	I	R	Y	T	A	C	J	A	■	K	L	A	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja szybkim decyzjom. Zaufaj instynktowi, ale nie ignoruj rad bliskich. Horoskop dzienny mówi, że energia wróci po południu.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś radzi nie przyspieszać spraw sercowych ani finansowych.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy mogą otworzyć nowe drzwi. Ale horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać na chaos informacyjny i niedomówienia.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o granice i nie brać na siebie cudzych problemów.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz szansę zabłysnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoje działanie zostanie z uznaniem przyjęte przez bliskich oraz znajomych.

Rak (22.06 - 22.07)
Skupienie na detalach się opłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że czeka Cię dobry dzień na porządki i planowanie.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, jeśli jasno wyrazisz swoje potrzeby. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie odkładać ważnej decyzji na później.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by słuchać wewnętrznego głosu, zwłaszcza w sprawach osobistych.

Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się u ciebie ochota na zmiany. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że mały krok dziś może zapoczątkować coś większego.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki mogą przytłaczać, ale horoskop dzienny mówi, że konsekwencja przyniesie satysfakcję. Wieczór sprzyja odpoczynkowi.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie zostanie docenione. Horoskop na dziś wróży, że to dobry moment na kreatywne pomysły i nowe kontakty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi jednak nie ignorować również własnych potrzeb.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl bfe17910bf